Nr 115 Kraków, 21 Maja — Niedziela. **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje się za księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 20 maja.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki lwowskie donoszą, że w tej chwili przeszło 10000 żydów z Rosyi znajduje się w Brodach, a z dniem każdym przybywają nowe zastępy, a ledwo 600 osób tygodniowo wyjeżdża do Ameryki. Do *Pressy* telegrafują z Brodów, że nędza panuje tam niedoopisania. Trzeba się obawiać strasznej katastrofy, środki pieniężne bowiem komitetu są prawie już wyczerpane. Tylko szybka i energiczna pomoc może niebezpieczeństwo odwrócić.

Wczoraj umarł w Wiedniu bar. Rizy w 73-im roku życia. Zmarły, który należał do najznakomitszych prawników w monarchii Austryackiej, był członkiem Izby panów i prezesem senatu w Sądzie najwyższym. Za ministerstwa Schmerlinga zastępował on w Radzie państwa, jako szef sekcyi, chorego ministra sprawiedliwości Pratobeverę. Od r. 1872 zasiadał w Izbie wyższej, w której głosował ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Rizy pozostawił kilka dzieł prawniczych niepospolitej wartości.

Cesarz zatwierdził najwyższem postanowieniem z d. 28 kwietnia b. r. prowizoryczny statut organizacyjny armii bośniacko-hercegowińskiej. Wojsko składać ma następującą przysięgę: „W imie Ojca Wszechmogącego, przysięgam, że wiernym będę Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I i że słuchać będę rozkazów przełożonych moich nawet z niebezpieczeństwem życia mego.“ Następują postanowienia względem organizacyi piechoty, trenu i żandarmeryi. Oddziały instrukcyjne dla rekrutów ustanowione będą w Serajewie, Banialuce, Dolnéj Tuzli i Mostarze. Dalej przepisuje statut mundury, w guście wschodnim i sposób dyslokacyi kompanij bośniacko-hercegowińskich w obszarze serajewskiej komendy wojskowéj.

Izba wyższa Rady państwa rozpocznie swe posiedzenia w poniedziałek. Na porządek dzienny pierwszego posiedzenia przyjdzie taryfa celna, nad którą komisya już swe obrady ukończyła.

Program prac przedświątecznych Izby deputowanych Rady państwa zwiększył się znów znaczną liczbą wniosków rządowych, które telegram wczorajszy wymienia.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że Izba deputowanych przyjmie taryfę celną w brzmieniu wniosku rządowego, przywróconem przez komisyę Izby wyższéj. Wczorajszy numer *N. Tiroler Stimmen* oświadcza wyraźnie, że ponieważ artykuł 7 ustawy wprowadzającéj w życie taryfę celną, daje dostateczną gwarancyę, że zboże nie podrożeje, Dalmatyńcy i Tyrolczycy głosować będą za taryfą celną w tem brzmieniu, jakie jéj Izba wyższa przywróci.

Prezes ministrów wezwał wczoraj Izbę deputowanych, aby przystąpiła do wyboru nowych członków delegacyj wspólnych.

Hr. Loris Melikow zachorował w Berlinie, skutkiem czego wyjazd jego do Petersburga uległ zwłoce.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Petersburga, że w tych dniach wezwani zostali redaktorowie wszystkich dzienników petersburskich do naczelnika bióra prasowego, ks. Wiaziemskiego, który z rozkazu Ignatiewa oświadczył im, że od tej chwili nie będzie im wolno cokolwiekbądź zamieszczać o rozruchach anti-żydowskich; wogóle, mają się oni wstrzymać od pisania bądź to za bądź przeciw żydom, albowiem podobne artykuły zwiększają jedynie wzburzenie umysłów. Na pytanie, czy i przedruk z innych dzienników jest zakazany, odpowiedział ks. Wiaziemski: Okólnik ministra zakazuje raz na zawsze zajmować się tą sprawą, nie wolno więc nic cytować ani z krajowych, ani z zagranicznych dzienników.

Podług najnowszych wiadomości miał minister dworu ks. Woroncow Daszkow zawiadomić okólnikiem wszstkie urzędy dworskie, że *koronacya odbędzie się 5 września w Moskwie* i że uroczystości koronacyjne trwać będa dwa tygodnie.

W armii rosyjskiej zaczyna panować duch opozycyi. W Odessie jak doniósł nam telegram, aresztowano trzech oficerów, a jenerał Gurko skonstatował, że w danym momencie trudno by było rachować na artyleryą w Odessie, albowiem w armii objawiają się coraz częściej tendencye liberalne i konstytucyjne. Również i w Petersburskich kasarniach odbywają się liczne rewizye. Wielu z jednorocznych ochotników zostaje pod nadzorem policyjnym.

Do *Pressy* telegrafują z Petersburga, że frakcya nihilistów zwana *Czarnym Peredłem* połączyła się stanowczo i zupełnie ze stronnictwem *Narodnej Woli*, ponieważ wskutek bacznej działalności policyi, pokojowa propaganda staje się niemożliwą.

Obydwaj naczelnicy opozycyi w Anglii: Margr. Salisbury i Sir Stafford Northcote ogłosili w tych dniach listy do klubów konserwatywnych, w których równobrzmiące wyrazili zdanie o zachowaniu się opozycyi wobec kwestyi Irlandzkiej. Salisbury pisze: Jak długo rząd obecny dążyć będzie do przywrócenia porządku w Irlandyi i opiekowania się skutecznego mieniem i życiem poddanych Królowej w Irlandyi, może rachować na poparcie stronnictwa konserwatywnego. Ale jest zarazem obowiązkiem opozycyi przypatrywać się pilnie i uważnie biegowi wypadków i strzedz, aby rząd obstawał i nadal przy swoic obecnych chwalebnych zamiarach i takowych nie porzucił w przyszłości.

Rząd bułgarski wydalił z kraju bawiącego w Sofii korespondenta *Moskowskiego Telegrafu* Stepanowa Popowa, podając za przyczynę, że się zajmował kompromitującem dla Bułgaryi werbowaniem ochotników do powstania bośniacko-hercegowińskiego i w tym duchu na wszystkie strony działał zachęcająco.

Pod dowództwem Hussein baszy zbiera się w zatoce Suda eskadra turecka, która podobno ma popłynąć za eskadrą angielsko-francuską do Aleksandryi.

Eskadra francusko-angielska wypłynęła już przedwczoraj z zatoki Suda (na Krecie) i zapewne wczoraj jeszcze stanęła w Aleksandryi. W kołach tureckich panuje z tego względu wielkie niezadowolenie, Sułtan bowiem pragnąłby był, dla uratowania swego *préstige* i choćby dla symbolicznego tylko zaznaczenia swego zwierzchnictwa, wziąść kilku okrętami udział w téj ekspedycyi. Zdaje się, że i w Petersburgu nie panuje z tego względu zbyt wielkie zadowolenie. *J. de St. Petersbourg* przestrzega, aby tak zwanej „przewagi interesów dwóch mocarstw zachodu nie uwydatniać za nadto, a natomiast zważać więcéj na to, aby utrzymać przewagę interesów pokoju powszechnego.“

List Apostolski
Ojca Śgo Leona XIII
o reformie Zakonu Śgo Bazylego Wielkiego w narodzie ruskim w Galicyi.

Leon XIII Papież. Na wieczną rzeczy pamięć.

Szczególniejszą pomoc i zaszczyt zawsze osiągał Kościół katolicki z prac tych ludzi, którzy szukając chrześciańskiego udoskonalenia w świętości i spełnianiu obowiązków, oddawali się całkowicie Jezusowi Chrystusowi porzuciwszy z szlachetnem uniesieniem rzeczy ludzkie. Uczniowie ci doskonałości, zrazu obierali na mieszkanie puste miejsca, aby tem swobodniej poświęcać się służbie Boga, a jeśli w skutek życia, jakie wiedli, niepodejmowali ciężaru obowiązków kapłańskich, widziano ich potem, jak gnani miłością bliźniego a niekiedy duchem posłuszeństwa wobec swych biskupów, osiedlali się w miastach i oddawali się obowiązkom kapłańskim. Błyszczał wśród nich w pierwszych wiekach Kościoła, wielki Bazyli biskup Cezarei w Kapadocyi, teolog i krasomowca, z którym nie wielu da się porównać; gdyż nietylko ziścił on w sobie najwyższe cnoty, ale pobudził swoim przykładem wielu innych do naśladowania, a nadawszy im pełne mądrości przepisy, zgromadził ich w klasztorach, aby ich utwierdzić w życiu religijnem pod wspólnem kierownictwem. Przywykli w ten sposób do dobrowolnego umartwienia i do pracy, poświęcali użytecznie czas swój chwaleniu Boga i studyom nauk świętych. Temi to środkami, oraz wielu innemi wznieśli się do uświetnienia rzeczypospolitej chrześciańskiej swemi cnotami i do jej obrony czynnej w danej potrzebie. To też gdy skutkiem rzezi podniecónej przez Focyanów, zniknął ten zakon religijny, stało się tak, jak gdyby źródło obfite i dobroczynne zatamowało się. Lecz skoro tylko Rusini powrócili do jedności z Kościołem katolickim, Zakon ten odżył i odzyskał pierwotną swą godność, dzięki poparciu Świętego Jozafata arcybiskupa połockiego, pełnego chwały męczennika, a będącego także uczniem zakonu bazyliańskiego; to też wnet Rusini doznali następstw odrodzenia. Członkowie zakonu stawiali sobie za cel utrzymanie jedności Rusinów z Kościołem rzymskim, kształcenie ludu, oddawanie się wychowaniu młodzieży, obsługę parafij, słowem spełnianie wszystkich zadań dotyczących dobra dusz, tam zwłaszcza, gdzie liczba i gorliwość duchowieństwa świeckiego niedorównywała potrzebom epoki.

Zdołali oni zjednać sobie tak ogólną życzliwość i zasłużyć na powszechny szacunek, że nie powoływano już na biskupów i archimandrytów innych jeno Bazylianów. (*Breve Benedict. XIV Instytum fidem* z dnia 12-go kwietnia roku 1753). Na synodzie w Zamościu, którego wyroki potwierdziła Stolica Święta, postanowiono, że nikt nie może być wyniesionym na biskupstwo, jeśli nie uczynił profesyi w zakonie Bazylianów i że potrzeba było na to odbyć wpierw siedm lat probacyi w monasterze zakonu i przebyć nadto sześciotygodniową tamże naukę ustaw i konstytucyj Śgo Bazylego (*Syn. Zamosc. Tit. de Episcopis*). To też był w wielkiej czci zakon Śgo Bazylego u biskupów ruskich i Papieży rzymskich Naszych poprzedników, którzy wyrażali mu mnogie pochwały i otaczali go największą pieczołowitością; wiedzieli oni bowiem dobrze, że dla Kościoła katolickiego największe wśród Rusinów płynęły z niego pożytki i że nie przestaną one i w przyszłości płynąć. Wiadomo jest, jakie starania podejmowali Klemens VIII (*Clemens VIII Altissimi dispositione 23 septembris 1603*) i Grzegorz XIII (*Greg. XIII. Benedictus Deus 1 novembris 1579*) na korzyść Bazylianów i wiadomo jest także, jakie pochwały zyskali oni sobie od Benedykta XIV (*Bened. XIV Inter plures 1749. Instytum 1754, super familiam 1756*), a później jeszcze od Piusa VII (*Pi. VII. Ea sunt ordinis 1822*). Wreszcie wszystkie te świadectwa wieńczy najświetniejsze świadectwo błogiej pamięci Piusa IX w listach apostolskich, którmi oddał błogosławionemu Jozafatowi uroczyście chwałę Świętych. (*Pius IX Splendissimum Orientalis Ecclesiae 29 jun. 1867*).

Lecz gdy przerwaną została jedność monasterów bazyliańskich, zakon tak niegdyś kwitnący, skutkiem mnogich słabości ludzkich, napotkał na wielkie przeszkody w spełnianiu swej misyi, zwłaszcza w naszych czasach, wobec tak wielkiej przewrotności wyobrażeń i tak opłakania godnego zepsucia obyczajów, które pobudza do nienawiści nauki katolickiej. Nadto umysły porwane urokiem nowości i zachodami świeckiemi przyczyniają się do ogólnego obniżenia miłości chrześciańskiej tak, że już rzadko spotyka się chrześcian zrzekających się rzeczy ziemskich i chcących tylko naśladować Jezusa Chrystusa.

Bolejąc nad temi przeciwnościami, jakie przebywał zakon Bazylianów, i badając, w jaki sposób możnaby go podźwignąć, mieliśmy korzystną sposobność dokładnego objaśnienia się o stanie rzeczy nie tylko przez biskupów, ale także przez członków tegoż Zgromadzenia. Co więcej, uznali oni za potrzebne naśladować w tych wnioskach przykład tego, co uczynił niegdyś Śty Bazyli Wielki wśród trudności wschodnich kościołów; mianowicie błagać pomocy Stolicy Apostolskiej i przedstawiać jej między innemi lekarstwami to, czego użył Śty Jozafat z taką mądrością i pożytkiem w podobnych okolicznościach.

Nader miłem nam było wspólnie objawione życzenie biskupów i zakonników i zaczęło koić boleść, jakiej doznawaliśmy w sprawie Rusinów, o których nie możemy myśleć bez niepokoju: jeśli bowiem opłakujemy wszystkie uciski zadawane wierze katolickiej, to niemniej przejmują nas troską istniejące niebezpieczeństwa. Wierzymy atoli, że dobrze można wnosić o przyszłości, jeśli za pomocą i wezwaniem Boga, ten wielki zakon powróci do pierwotnej świetności, która zapewniła świetność kościołowi na Rusi. Jakoż zakon ten, jak drzewo stuletnie, ma korzenie zdrowe, a jeśli nowe zaszczepi się na nim gałęzie, wydawać on będzie znów obfite owoce zbawienia, a to tem więcej, że żądają od nas pomocy zakonników, których gorliwość okazała się już niegdyś dla tego samego dzieła; to jest członków Zgromadzenia Jezusowego, których współudział uważali, jako zbawienny S. Józafat i metropolita Welamin Rutski.

W przedmiocie tak ważnym, wymagającym szczególniejszych Naszych starań, pragnęliśmy, aby go zbadał jeden z naszych czcigodnych braci kardynałów śtego kościoła rzymskiego, należący do rady świętej kongregacyi Propagandy dla spraw obrządków wschodnich. Potwierdzając postanowienia powzięte dla organizacyi zakonu Bazylianów w monasterach galicyjskich, mocą Naszej władzy Apostolskiej przepisujemy następujące reguły i rozkazujemy, aby były wiernie szanowane.

Wolą Naszą jest przywrócić pomiędzy Rusinami sławny zakon S. Bazylego Wielkiego, aby ci zakonnicy odpowiednio wykształceni w obowiązkach kapłańskich oddawali się z poświęceniem wiecznemu zbawieniu swych bliźnich. W tem zaś pragniemy, aby starali się oni naśladować drugiego ojca ich Zakonu S. Józafata i zbliżać się o ile możności do jego wielkiej chrześciańskiej miłości. W tym celu, chcemy, aby z mocy prawa założonem zostało kolegium uczniów, czyli nowicyat w monasterze w Dobromilu na terytoryum dyecezyi przemyskiej, i aby na rzecz kolegium uczniów czyli nowicyatu oddanym został kościół monasteru, budynki i urządzenia dotyczące, oraz prawa i dochody klasztorne.

Rozkazujemy, aby ci, którzy wchodzić będą do zakonu S. Bazylego w Galicyi, odbyli przepisany czasem nowicyat w monasterze Dobromilskim, a jeśli odbyliby go gdzieindziej, ich profesya ma być uważaną, jako niebyła i żadna.

Aby tem pewniej i tem silniej zaopatrzyć potrzeby osłabionego zakonu i aby pobudzić większą liczbę młodych ludzi chcących wstępować do instytucyi tak zbawiennej, potwierdzamy przywilej, który z tych samych powodów został odnowiony i przyznany przez naszego poprzednika Piusa VII w listach z 30 lipca 1822 *Ea sunt ordinis*, i to w ten sposób, że mogą one przyjmować także łacinników, byle przed przyjęciem święceń zakonnych. Będzie im dozwolonem we wszystkiem zastósować się do obrządku Rusinów przed ich uroczystą profesyą; gdy ją odbędą, lecz nie wpierw, będą odtąd uważani, jako tacy, którzy przyjęli w zupełności obrządek ruski i nie będzie im wolno powrócić do obrządku łacińskiego.

Ponieważ reforma tego zakonu przedstawia mnogie trudności, wymagające rady i powagi Stolicy Apostolskiej, zastrzegamy dla Nas i Naszych następców Papieży rzymskich kierownictwo; będzie ono sprawowanem przez kongregacyą propagandy dla spraw wschodnich i to dopokąd nie zechce Stolica Apostolska postanowić inaczej.

Udzielamy tej samej kongregacyi prawo i władzę mianowania i wyboru zwierzchników zakonu w prowincyi galicyjskiej, atoli po zapytaniu się o zdanie zakonników. Tem samem zgromadzenie to św. Bazylego usuwamy z pod władzy i jurysdykcyi zwykłej biskupów a nawet Metropolity ruskiego, i oświadczamy, że jest zupełnie od niej niezawisłem, z wyjątkiem tej władzy jaką sobór Trydencki przyznaje biskupom jako delegatom Stolicy Apostolskiej.

Co się zaś tyczy kolegium nowicyuszów, o którem mówiliśmy, za dawnym przykładem a w szczególności św. Jozafata i Metropolity Rutskiego, powierzamy ten zakład kierownictwu Towarzystwa Jezusowego, dopokąd zakon św. Bazylego nie dostarczy mężów, którychby Stolica św. mogła postawić na czele monasteru w Dobromilu. Dla tego rozkazujemy, aby kilku księży wybranych z Towarzystwa Jezusowego rozpoczęło jak najprędzej nauczanie i kierownictwo w klasztorze dobromilskim i w nowicyacie. Lecz ci księża pozostaną nadal jak są obecnie pod zwykłą zależnością swych zwierzchników, nie tylko w tem co dotyczy karności zakonnej, ale także i co do zmian w obowiązkach. Przełożony zakonu św. Bazylego odda tymże księżom z Towarzystwa Jezusowego rzeczony monaster, który Nam został ofiarowany, z wszystkiemi dobrami i dochodami, prawo zaś własności pozostanie zawsze przy OO. Bazylianach, i w tem też duchu ma być ułożony akt oddania. Księża Towarzystwa Jezusowego zarządzać będą dobrami i dochodami, które mają służyć na utrzymanie klasztoru i nowicyatu, pod władzą Bazylianów ale kongregacyi Propagandy, a tejże mają być składane corocznie ścisłe rachunki dochodów i wydatków oraz sprawozdanie o stanie nowicyatu i przyjętych do nowicyatu.

Monaster w Dobromilu, który tymczasowo usuwamy z pod władzy przełożonego zakonu, przyjmować będzie tych wszystkich, którzy bądź to z obrządku ruskiego, bądź łacińskiego objawią wolę wstąpienia do zakonu śgo Bazylego. Lecz należy przyjmować tylko tych, którzy okażą swą uczciwość i zdolność nietylko na mocy świadectw urzędowych dobrego prowadzenia, dobrych obyczajów i nauk, oraz świadectw biskupów z dyecezyi urodzenia i zamieszkania, ale nadto przez próbę sześciu miesięcy, któraby potwierdziła ich stałą wolę i prawość; próbę tę odbywać będą wewnątrz monasteru przed przywdzianiem habitu nowicyuszów.

Nowicyusze wychowani będą w pobożności i doskonaleniu się religijnem, według reguł zakonu śgo Bazylego, a według karności zaprowadzonej przez śgo Jozafata. Ponieważ chcemy stanowczo, aby potwierdzone obrządki i zwyczaje Rusinów były zachowane nienaruszenie, rektorowie monasteru czuwać będą starannie, aby święte ofiary były celebrowane i sakramenta udzielane w obrządku ruskim przez księży ruskich, mieszkających w klasztorze; starać się nadto będą, aby nowicyusze uczyli się należycie liturgii i obrzędów ruskich. Nowicyusze mają się wprawiać w wykonywaniu służby bożej i będą przestrzegać abstynencyi i postów, przepisanych przez śgo Jozafata. Będzie atoli dozwolonem rektorowi klasztoru roztropnie ich powstrzymywać i chcemy, aby mógł on dla słusznych powodów uwalniać ich od przepisanych abstynencyj — i udzielamy mu w tym celu wszelką władzę, jaką Stolica śta zwykła przyznawać zwierzchnikom zakonów.

Mistrz nowicyuszów słuchać będzie ich spowiedzi, nawet we dwa lata po złożeniu pierwszych ślubów, wtedy nawet, gdyby miał dyrekcyę klasztoru, ale wolno będzie nowicyuszom spowiadać się przed nadzwyczajnym spowiednikiem, ilekroć zechcą.

Po roku i sześciu tygodniach nowicyatu, wolno będzie nowicyuszom złożyć pierwsze śluby, jeśli zwierzchnicy zakonu uznają ich tego godnymi. Uznanych jako mniej godni i mniej zdolni, choćby złożyli śluby t. z. dewocyi, prefekt rozwiąże ze ślubów i będą z klasztoru wydaleni. Ci, co złożą pierwsze śluby, nie będą mogli być wydaleni z klasztoru tylko na rozkaz Stolicy śtej, z wyjątkiem gdyby tego zachodziła potrzeba nagląca, niecierpiąca zwłoki.

Nowicyusze po złożeniu pierwszych ślubów, otrzymywać będą naukę od OO. Jezuitów, jako swych nauczycieli, mianowicie nauk humanitarnych, filozofii i teologii według doktryny śgo Tomasza.

W trzy lata po złożeniu ślubów pierwszych nowicyusze będą mogli składać uroczystą profesyą według reguły św. Bazylego, zachowując przepisy ustanowione przez naszego poprzednika Piusa IX w konstytucyi 7go lutego 1861 *ad universalis Ecclesiae*.

Oto cośmy uznali za potrzebne do postanowienia. Tymczasem ułożone zostaną przepisy życia i konstytucyi z tem staraniem, aby je zbliżyła o ile możności do reguł ustanowionych przez św. Bazylego i św. Józafata. Chcemy atoli, aby były potwier-

Pani de Balzac.

(2) (Dokończenie).

W drugiej linii Rzewuskich niemniejsze za dni naszych ujawniły się zdolności, równie świetne spostrzegamy dary, dowcipu przyrodzonego niemal więcej, ale za to ideały nie tak wzniosłe. I znów oryginalnych niebrak sprzeczności: u kobiet kosmopolityczne wychowanie i nawyknienia nie zacierają rodzimych cech polskiej szlachcianki; u mężczyzn zaś stosunki z Rosyą, a nawet wieloletnie przywdzianie tego munduru, który Mickiewicz nazwał carską skórą, w niczem nie alterują rodowego charakteru, w każdym poznasz odrazu Rewuchę dawnego autoramentu, mimo późniejszych naleciałości. Henryk Rzewuski skrystalizował szlachecką tradycyę w *Pamiętnikach Soplicy*, w epizodach Skołuby z *Listopada*, a wśród jego literackich zasług może największą, że był ojcem chrzestnym *Pana Tadeusza*. Siostrami jego były obie rozumne przewodniczki salonów, których nazwiska wypisaliśmy na początku tej pogadanki, a zmarła świeżo pani Ewelina de Balzac nie przeniewierzyła się rozumnej tradycyi swego domu, owszem, przyczyniła się jeszcze do rozsławienia za granicą rzadkich przymiotów umysłu i serca, z których nie od dziś dnia słyną Polki.

Rozpierzchłe po dziennikach rysy składają się już w całość dziwnie zajmującą. Oczywiście stosunek jej do Balzaca głównie zwrócił uwagę pośmiertnych biografów. Wielki badacz *Ludzkiej Komedyi* oddawna czuł w sobie osobny pociąg do studyowania niewiast polskich, i krótko po roku 1831, bawiąc czas dłuższy w Genewie, szukał wszelkich sposobności poznania i zbliżenia się do pani Klaudyi Potockiej, która przeczuwając w nim anatomistę serca kobiecego, stale postanowiła go unikać i dopięła celu. Poznanie się jego z panią Hańską miało charakter romantyczno-mistyczny, który jak w raz przystawał do skłonności niewiast północnych, do usposobienia samegoż mistrza powieści. Wiadomo bowiem, że ten niemiłosierny malarz nędz i nikczemności i brudów ludzkich miał w sobie coś zakonnego, przynajmniej w trybie pracy, której oddawał się z całą pilnością Benedyktyna, szukając samotności, niby mnichą przywdziewając suknię i stawiając za prawidło żywotności i urodzajności każdego talentu konieczność wielkiej surowości obyczajów. Otóż pewnego dnia otrzymał on od nieznajomej przesyłkę drobnej książeczki, z prośbą, aby w niej czerpał nauki życia. Była to książka *O Naśladowaniu Chrystusa*, i ona to zawiązała początek stosunków przyjaznych Balzaca z panią Hańską. Nastąpiła zamiana listów między Paryżem a Ukrainą, a korespondencya ta, której dotąd jedną tylko stronę dał nam poznać zbiór listów Balzaka, uzupełni się teraz ogłoszeniem listów rozumnej pani, która odtąd miała tak znaczącą odegrać rolę w życiu znakomitego pisarza. Jaki urok wywarła na jego umyśle i sercu, najlepiej dowodzi entuzyastyczna dedykacya bodaj najpiękniejszej twórczego pióra powieści: *Modeste Mignon*, poświęconej tej, która jest „córką ujarzmionej ziemi, aniołem miłością, szatanem fantazyą, dzieckiem wiarą, starcem doświadczeniem, kobietą sercem, mężczyzną rozumem, olbrzymem nadzieją, matką boleścią, poetą marzeniem itd.“

Niezawodnie do uroku, jaki pani Hańska wywierała na Balzaka, przyłączyć się musiały i bardziej materyalne względy. Pracownik ten bez wytchnienia walczył z życiem, z nędzą, z długami, a zacieśnione położenie wyrodziło w nim cześć dla dostatków i znaczenia. Uznawał potęgę złota w dzisiejszym świata ustroju, przeczuwał, że to dźwignia, która w danym razie może spotęgować talent i nowej siły dodać geniuszowi. Kto wie, jak dalece olśnienie położeniem i zbytkiem stanowiącem tło i ramy dla ubóstwianej jego serca pani, dodało bodźca uczuciom, które wnet u stóp jej składać zaczął. Oczarowanie wspaniałością królewskiej niemal rezydencyi w Wierzchowni wciąż w jego listach przebija. Oto, jak ją opisuje już w październiku 1847 r.:

„Kochana Siostro! Przyjechałem tutaj bez innego wypadku podróżnego, jak tylko z strasznem znużeniem. Musicie wiedzieć, że w ośm dni, bez spoczynku ni przestanku, przeleciałem ćwierć średnicy całej kuli ziemskiej, a bodaj czy nie więcej nawet. Zdwoiwszy przebytą pospiesznie przestrzeń, byłbym się znalazł chyba za pasmem gór Himalaja! Wprawiłem też w zdumienie moich przyjaciół i ująłem ich bardzo, ponieważ nie spodziewali się mnie tak prędko. Pałac w Wierzchowni, to istny Luwr, a rozciągłość majątku równa się niejednemu z naszych departamentów. Niepodobna sobie wyobrazić tych przestrzeni, ani zmierzyć urodzajności gleby nigdy nienawożonej, a wydającej rokrocznie obfite żniwa. Chociaż ludność wynosi w majątku Rzewuskich około czterdziestu tysięcy dusz, potrzebaby ich czterykroć, aby wszelkie nieużytki i odłogi uprawić. Sieją więc tyle tylko, ile zebrać mogą.

„Dziwny to kraj, gdzie przy największym zbytku braknie często przedmiotów najzwyklejszego komfortu. Wierzchownia stanowi jedyną w kraju miejscowość, szczycącą się szpitalem i lampą *Carcel*. Na ścianach widnieją olbrzymie zwierciadła, a obicia niema. Mimo to jednak najzbytkowniejsza to rezydencya z całej Ukrainy, będącej wielką, jak Francya (!?). Pomimo tak urodzajnej gleby (bo od granicy europejskiej aż do Odessy, żyzność kraju tylko z francuską Beauce porównać można), zamiana produktów rolnych na dochód przychodzi tu nadzwyczaj ciężko, administracya bowiem okrada właścicieli, a nie stanie rąk, aby wymłócić zboża. A jednak trudno sobie wystawić bogactwa tych stron. Potęga to i bogactwo czysto rolne, i przeczuwać można chwilę, w której Rosya zawładnie targami całej Europy obfitością ziemiopłodów.“

Olśnienie jednak widoczne w tym liście, stało się tylko podrzędnym względem, w wymarzonym przez Balzaka związku. Niebawem daleko więcej jął sobie ważyć znaczenie rozumnej, uroczej towarzyszki i współpracowniczki życia i trudów, czego wymowne odbicie w innym znajdujemy liście; była to chwila, w której różne przeszkody utrudniały z obu stron zamierzony związek.

„Musisz wiedzieć, kochana Siostro, iż z małżeństwem bywa jak z śmietaną, którą byle co, zmiana powietrza, niemiła woń, gotowe zwarzyć. Złe małżeństwa układają się jak z płatka, dobre wymagają długiego starania i rozwagi tak dalece, że bodaj teraz przyjdzie mi na zawsze zostać starym kawalem.

„Mam i mieć będę w pani Hańskiej najlepszą, najpewniejszą przyjaciółkę, z tych, co się tylko w życiu trafiają; dzieci jej mnie kochają, jakbym do rodziny już należał, ale nie chcą uwielbionej i ukochanej matki wystawiać na niepewne losy, i podobno mają w tem słuszność.

„Nie można sobie wystawić rozumu i roztropności pani Hańskiej; równają się chyba jej olbrzymiej nauce i wykształceniu; piękna jeszcze, nienawidzi światowego ruchu i gwaru, kocha się w samotności, ciszy i pracy umysłowej.

„Pomyśl, kochana Lauro, że żadne z nas, jak pospolicie mówią, do niczego nie doszło; że gdybym, zamiast pracować dla chleba, ożenił się z jedną z kobiet najrozumniejszych, najlepiej urodzonych i skoligaconych, o majątku pewnym, choć niewielkim, mimo jej życzenia, aby usunąć się od nowych stosunków rodzinnych, znalazłbym się w położeniu ułatwiającem mi sposobność dopomagania wam wszystkim. Bliscy moi tedy mają więcej niż obowiązek nieprzeszkadzania mi w zawarciu związku, który przedewszystkiem jest dla mnie szczęścia rękojmią. Nie trzeba też zapominać, iż ta sama osoba, z łaski swego nazwiska, a bardziej jeszcze rozgłośnej sławy rozumu, wdzięku i majątku, (bo jej przysądzono miliony jej córki) widziała ubiegających się o jej rękę najznakomitszych mężów. Jest ona lepiej, niż bogata i szlachetnego urodzenia, bo dobra i

dzone i uznane przez Naszą władzę i przez Stolicę Apostolską. Mamy ufność, że w ten sposób Towarzystwo bazyliańskie Rusinów w Galicyi za łaską Bożą zmartwychwstanie i powróci do swéj dawnéj chwały, i że wychowane w cnotach, osiągnie cel, jaki sobie zakładał jego twórca św. Bazyli i wskrzesiciel św. Józafat. Celem tym było zachowanie u jednych imienia katolickiego, a szerzenie go u drugich, straż nad dawną jednością ich narodu z Kościołem rzymskim i dostarczenie pomocników uczonych, czynnych i gorliwych biskupom katolickim cerkwi ruskiéj.

Lecz pracując nad utrzymaniem rodziny bazyliańskiej w Galicyi, nie ograniczamy na tem naszych starań, i nie zapominamy wspólną miłością obejmować innych członków tej rodziny, którzy się znajdują po za obrębem Galicyi, gdyż oni również godni są naszego udziału i naszej życzliwości, zwłaszcza z powodu usług, jakie już oddali Kościołowi katolickiemu, i jakich on się od nich jeszcze spodziewa. Pewni jesteśmy, że nie utracą oni odwagi i że dołożą starań, aby zakon św. Bazylego utrzymał swą godność, i aby jedność wszystkich monasterów za łaską Bożą została przywróconą. Spodziewamy się, że czcigodni nasi bracia biskupi ruscy, którzy się tak zasłużyli dla zgromadzenia bazyljańskiego, przyjmą od dobrą wolą środki, któreśmy przedsięwzięli, nie dla tego żeśmy uznali za potrzebne uwolnić ich od tego ciężaru, lecz dla tego, że gdy sprawy te z Naszej władzy zostaną ułożone, mogą słusznie spodziewać się od zakonu Bazyljanów tego dobra, jakiego domaga się ogólne życzenie.

Oby Święta dziewica Marya, oraz ś. Michał patron Galicyi, ś. Bazyli Wielki i Ś. Jozafat męczennik wyjednali u Boga szczęśliwe powodzenie tego przedsięwzięcia—i oby Bóg zechciał aby za ich pośrednictwem wielu członków zgromadzenia doznało dobrodziejstw tej reformy. Oto czego chcemy, co rozkazujemy i co przyznajemy ogłaszając za żadne i niebyłe wszystko, coby w dobrej lub złej wierze podjętem zostało przeciw powyższym postanowieniom.

Wszystko zaś coby było temu przeciwnem, chociażby nawet zasługiwało na specyalną wzmiankę, znosimy niniejszem władzą Naszą apostolską.

Chcemy nadto, aby egzemplarzom tego listu nawet drukowanym potwierdzonym ręką notarjusza i opatrzonym pieczęcią osoby duchownej do tego przeznaczonej udzielano tej samej wiary przed trybunałami i indziej, jakąby dano tekstowi niniejszego listu.

Dan w Rzymie u Śgo. Piotra pod pierścieniem rybaka 12 maja 1882 a piątego roku naszego pontyfikatu.

Leon Papież XIII.

Profesor Drogomanow i alfabet łaciński.

Wobec walki, którą dziś toczą Rusini galicyjscy z większą niż kiedykolwiek zaciekłością o każdy akt urzędowy, pisany w ich języku alfabetem i ortografią łacińską, może następujący fakt posłuży im za obrok duchowny i dowiedzie, że ich gorąca o „azbukę“ borba jest sporem *de lana caprina*, lub po prostu bezcelowym sportem zagorzalców. Oto znany prof. Dragomonow, Rusin rodem i, jak wiadomo, tak szczery patryota ukraiński, że za ten patryotyzm musiał się skazać na dobrowolne wygnanie, oświadcza się dziś stanowczo za używaniem pisma łacińskiego w ruskim języku i opinię swoją stwierdza jednocześnie czynem, bo ogłasza wydawnictwo utworów poetów ruskich czcionkami łacińskiemi. Pierwsza książeczka tego wydawnictwa już wyszła (w Genewie) i mieści w sobie poemat Tarasa Szewczenki p. n.: *Maryja, Maty Jsusowa*. A to doslowny ustęp z przemowy, którą p. Drogomanow wydawnictwo swoje opatruje: „Myśl pisania po rusku literami łacińskiemi jest dobrą i szczęśliwą. Tego alfabetu używają najoświeceńsze narody świata: Francuzi, Anglicy, Niemcy, Włosi, etc. I pomiędzy słowiańskiemi też narodami, których język bardzo blizko spokrewniony jest z ruskim, nie sami tylko Polacy łacińskiego pisma używają, ale także Czesi, Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci, i inni. Wszystkim narodom byłoby lepiej, gdyby używały jednostajnego pisma, jednostajnych miar, wag i monet. Do tego właśnie świat dąży i niedługo już czekać na to, że — przynajmniej w tej części świata, w której my żyjemy, w Europie, — wszystkie narody posługiwać się będą jednym i tym samym alfabetem, mianowicie łacińskim.“ Dalej p. Drogomanow mówi: „Nierozumiemy, czemuby niemożna książek ruskich pisać literami łacińskiemi. Wszak są w Galicyi tacy ludzie, którzy po rusku mówią, a pisma innego nie znają jak łacińskie (polskie). Książki ruskie drukowane pismem łacińskiem będą mogli czytać ci z Polaków, którzy mówią i po rusku (albo tylko po rusku).“ Kończy zaś p. Dragomanow przemowę swoją temi słowy: „Niech czytają rozmaici ludzie tę książeczkę Szewczenki, niech przywykają do wspólności a nie do waśni wzajemnych i Rusini i Polacy. Ta wspólność doprowadzi do tego, że staną się oni wolnymi szczerymi braćmi dla siebie, jak tego właśnie pragnął wielki nasz Ukrainiec, Szewczenko.“

Jaśniej mówić nie można — i za te słowa zacne — szczere uznanie i podzięka należy się z naszej strony temu, który je wypowiedział. Ale czy głos jego upamięta naszych „braci Rusinów“ w ich ślepej przeciw nam zaciekłości, lub może p. Dragomanowa spotka od nich „anatema“ takie samo, jakie spotkało równie jak on zasłużonego patryotę rusina Kulisza, za to że wystąpił ze słowem pojednania i zgody? Bodajby tak nie było!

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 19 maja.

(237-me posiedzenie Izby poselskiej).

Po tygodniu przerwy w posiedzeniach plenarnych Izba poselska dziś na nowo się zebrała, aby do przyszłego czwartku załatwić sprawy co pilniejsze, a potem rozjechać się na wielkie wakacye. Tydzień poprzedzający poświęcony był obradom komisyjnym, między innemi także nad projektem rządowym o egzekucyi politycznej dla wierzytelności przyszłego galicyjskiego Banku krajowego. Projektowi temu zagrażała nie bardzo zresztą groźna opozycya nowego klubu prawego środka, którego przywódca p. Lienbacher nie chciał usunąć przyszłych dłużników rzeczonego Banku właściwemu sędziemu. Powiodło się jednak zwalczyć opozycyjną chętkę klubu, którego racya bytu wogóle polega tylko na opozycyi przeciw własnym sprzymierzeńcom; i tak projekt szczęśliwie uratowany. Zdaniem wielu posłów naszych należało panów Liechtensteinczyków i Lienbacherczyków pozostawić przy opozycyi i właśnie skorzystać z tej sposobności, aby im pokazać, że niekoniecznie od nich zawisła większość głosów dla niejednego projektu, albowiem w tym wypadku nawet lewica oponować nie myśli. O innej natomiast sprawie, odnoszącej się do przyszłego naszego Banku krajowego należało mieć staranie, mianowicie o zwolnienie pożyczki krajowej na uposażenie Banku od stęplów i należytości skarbowych. Rząd wniósł dzisiaj projekt o takiemże uwolnieniu galicyjskich pożyczek krajowych złr. 1,100,000 na rzecz kolei Podkarpackiej i złr. 1,919,400 na operacye konwersyjne; Izba uchwaliła dziś ustawę o uwolnieniu od stęplów czynności w sprawie zalesień na obszarze tryestyńskim; ale projektu takiego na rzecz pożyczki dla Banku naszego jak nie było, tak nie ma, a bawiący tu obecnie marszałek p. Zyblikiewicz ma teraz kłopot z tą sprawą. I kto wie, czy będzie można coś osięgnąć, skoro Izba za tydzień się rozjeżdża. W tygodniu tym ma załatwić jeszcze 21 spraw, które prezes p. Smolka wczoraj sobie wypisał jako najpilniejsze, grubo podkreślając między niemi 15 przedmiotów, do których należy także projekt o odnogach kolei Podkarpackiej. Przeciw temu projektowi klub Liechtensteinów i Lienbachera także oponował, ale tak samo już opozycyi zaniechał. Co więcej, zdaje się nawet, że Czesi nie chcieli dopuścić go do obrad plenarnych przed jesienią; z źródła bowiem najwiarogodniejszego dowiaduję się, że Koło polskie tylko przez zobowiązanie się z góry co do głosowania w jesieni za projektem czesko-morawskiej kolei transwersalnej nakłoniło Czechów do niesprzeciwiania się uchwaleniu teraz już projektu o odnogach kolei Podkarpackiej.

Na obiedzie, który onegdaj hr. Taaffe wydał na cześć p. Smolki (na który zaproszeni byli wszyscy ministrowie, dalej pp. Grocholski, Hohenwart i Alfred Liechtenstein, tudzież nowy naczelnik śląskiego rządu krajowego, margrabia Bequehem), minister obrony krajowej hr. Welsersheimb obligował p. Smolkę bardzo, żeby projekt o odnogach kolei Podkarpackiej przed niedalekiemi wakacyami parlamentarnemi został uchwalony.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 19 maja.

Przed rozpoczęciem obrad nad sprawami przypadającemi z porządku dziennego, Dr Retinger postawił zapytanie, czy odesłaną już została uchwalona na poprzedniem posiedzeniu petycya do Koła polskiego w Wiedniu o popieranie w parlamencie sprawy równouprawnienia języka polskiego na Śląsku, której odesłanie jest tem pilniejsze, że wkrótce ukończą się posiedzenia Rady państwa.

Prezydent Dr Weigel w odpowiedzi oznajmił, że obecnego właśnie na posiedzeniu posła Zatorskiego uprosił, aby wracając jeszcze na posiedzenia Rady państwa zabrał z sobą pomienioną petycyę, co też przyrzekł uczynić i sam ją Kołu polskiemu przedłoży. Zarazem zawiadomił Prezydent Radę:

Co do aresztów miejskich, że już zostały przeniesione do budynku poszpitalnego św. Ducha, gdzie daleko stósowniejsze znalazły pomieszczenie;

Co do oświetlenia miasta, że po długich rokowaniach z Towarzystwem Dessauskiem kontrakt prolongacyjny niebawem już oddany będzie komisyi uporządkowania miasta dla rozpatrzenia;

Co do teatru, że rząd przyczyniając się ze swej strony kwotą 6,000 złr., do tego co Rada w imieniu gminy uchwaliła (1,700 złr.) i przyjmując zobowiązanie się Dyrekcyi teatru, przyjął projektowane przez komisyę namiestniczą zmiany i ulepszenia i całą sprawę odesłał już namiestnictwu; w krótkim więc czasie spodziewać się należy rozpoczęcia robót, po których wykonaniu będą mogły odbywać się przedstawienia w dawnym teatrze, z tym jednakże warunkiem, iżby najdalej w ciągu czterech lub pięciu lat stanął nowy teatr, którego budowę jeszcze w roku zeszłym na posiedzeniu 15 września Rada uchwaliła,

Co do budowy kolei żelaznej Podgórze-Skawina-Oświęcim, rząd uważa ją ze względów strategicznych za tak konieczną, że od budowy tej linii odstąpić nie może, i że oprócz tego zbudowaną będzie odnoga ze Skawiny na Kalwaryę i Suchą do kolei transwersalnej; uznaje też rząd potrzebę połączenia takich punktów, jak Wadowice, Andrychów i Kęty z Białą i Krakowem, na później jednak odłożyć musi budowę tej linii.

R. m. Trauczyński odczytał i na stole prezydyalnym złożył obszerną interpelacyę w sprawie budowy domu Kasy oszczędności; mianowicie wyraził zdziwienie, że komisya tej budowy, już od marca prowadzonej, nie odnosi się wcale do Rady, a zarazem obawę, że znów po niewczasie przyjdzie przyjąć dokonane czynności, gdy nie będzie można już zmienić ich, ani naprawić w razie, jeżeli się okażą nieodpowiedniemi; tem większą z tego względu wyraża obawę, że jak słyszał, mają być tam zaprowadzane kalorifery, które w Sukiennicach kosztem 25,000 złr. zbudowane, okazały się nieodpowiedniemi w skutek nieudolności projektującego a zarazem kierującego budową Sukiennic.

Prezydent oświadczył, że interpelacya ta nienależy do Rady, ale do Wydziału wielkiego Kasy oszczędności; w kwestyi jednak osobistej, r. m. Kieszkowski odparł zarzut wymierzony w tej interpelacyi przeciw kierującemu budową Sukiennic p. Prylińskiemu, który nie projektował pierwotnie koloriferów, ani projektów nie przeprowadzał; przyjął je bowiem i wprowadził ówczesny dyrektor budownictwa p. Moraczewski, a umyślnie sprowadzony przez p. Moraczewskiego jakiś p. Poduszka kontraktowo wykonywał te projekta, które zresztą nie 25,000, ale 10 czy 11,000 złr. kosztowały.

R. m. Mendelsburg chciał równie zaraz odeprzeć zarzut zrobiony komisyi budowy przez p. Trauczyńskiego, ale Prezydent stanowczo niedopuścił dyskusyi, powtarzając, że sprawa ta niewłaściwie na posiedzeniu Rady miejskiej wniesiona, nie ulega tu żadnej dyskusyi, a interpelacyę przyjmuje dlatego tylko, aby ją przesłać do Wydziału wielkiego Kasy oszczędności.

Z porządku dziennego dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej tudzież komisyi uporządkowania miasta postawił kilka wniosków niezałatwionych na poprzedniem posiedzeniu, mianowicie co do robót i reparacyi kanałów, co do zasklepienia koryta Rudawy w ulicy Karmelickiej i t. d., a wreszcie wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu w sumie 5,500 złr. na nieodzowne roboty przy zasypywaniu starej Wisły, który Rada przyznała wprawdzie, ale co do obmyślenia funduszu w myśl wniosku Dra Warschauera odesłała do sekcyi skarbowej, jak to po długiej dyskusyi, w której przemawiali r. m. Gwiazdomorski, Szlachtowski, Mendelsburg, Wechsler i Zieleniewski, stwierdził równie r. m. Friedlein, że po każdem takiem uchwaleniu kredytu, do sekcyi skarbowej należy obmyślenie źródła z którego fundusz zaczerpniętym być może.

R. m. Gwiazdomorski jako sprawozdawca sekcyi skarbowej przedłożył Radzie do zatwierdzenia złożone przez wydział rachunkowy miejski zamknięcie rachunkowe funduszu obrotowego i zakładowego za r. 1878 z poczynionemi przez sekcyę skarbową sprostowaniami, które w długiem, szczegółowem sprawozdaniu wykazał, a które Rada bez dyskusyi przyjęła.

Wreszcie radca magistratu Szymkiewicz imieniem Sekcyi V postawił najprzód wnioski, co do zapewnienia kilku osobom przyjęcia do gminy, które to wnioski przyjęto z wyjątkiem jednego, który po wyjaśnieniu danem przez r. m. hr. Tarnowskiego zwrócono jeszcze do sekcyi; nakoniec wniosek o pomnożenie straży policyjnej wojskowej, który znów dłuższą wywołał dyskusyę, a mianowicie:

R. m. Straszewski, zgadzając się na powyższy wniosek, zwraca zarazem uwagę, że konieczną jest policyjna straż nocna na plantacyach, gdzie wieczorem trudno jest przejść spokojnie, aby się nie narazić na napaści pijanych włóczęgów, jak dość częste bywają tego przykłady, albo na spotkanie nieprzyzwoitości, których nie godzi się cierpieć na publicznych miejscach; gdzie wreszcie ośmielone równie brakiem dozoru wyrostki, często nawet porządnie ubrani, nie umiejąc szanować ani drogiego czasu, ani odzieży, nie umieją też uszanować publicznej własności, a wyprawiając tam po nocach gimnastyczne ćwiczenia, łamią ławki i poręcze na plantacyach.

R. m. Jakubowski Faustyn godzi się równie na pomnożenie straży policyjnej wojskowej, ale radzi także zwrócić uwagę Dyrekcyi policyi, iżby i ta straż jaka jest teraz, lepiej przestrzegała porządku i pilniej pełniła swoje obowiązki, aby nie pozwoliła wałęsać się w samym środku miasta młodym i zdrowym włóczęgom, natrętnie żebrzącym, którym trudno się ognać w rynku i w Sukiennicach nawet; aby niepozwalała najeżdżać ze wszech stron na przechodniów dorożkom, które według policyjnego przepisu powinny na zawołanie kolejno z szeregu ruszać a nie na wyścigi zajeżdżać.

Wogóle nikt nie przemawiał przeciwko pomnożeniu straży policyjnej, wniosek więc powyższy przyjęty został w całej swej osnowie: „Rada uznaje w zasadzie potrzebę pomnożenia straży policyjnej wojskowej w mieście Krakowie o 20 żołnierzy, — i tym celem postanawia dopłacać rocznie (według poprawki wiceprezydenta Muczkowskiego) od 1 października b. r. z funduszów gminnych żądaną przez rząd kwotę 1050 złr., a wydatek ten zamieszczać w tytule XXXV pod pozycyą 1, rozchodów funduszu obrotowego miejskiego.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Sekretny memoryał jenerał-gubernatora Drentelna do ministra Ignatiewa o sposobach wywłaszczenia Polaków i Żydów w guberniach zachodnich, tak się kończy:

Tym sposobem od rządu wymaga się tylko zorganizowania włościańskiego kredytu na stałych zasadach. Kwestya ta poruszoną była również dawno, bo jeszcze w r. 1870 za rządów ks. Dondukowa-Korsakowa. Zebrane przezeń dane o kapitałach gminnych przekonały, że stanowią one sumę 1,319,000 rubli. Ale sprawa ta, mimo częstych nalegań poprzednika mego Czertkowa, nie przyszła dotąd do skutku, a tymczasem włościańskie kapitały rozchodzą się na różne potrzeby, a nawet trwonią się, jak to się zdarzyło w marcu i wrześniu 1878 r. z 2 milionów rubli. Połowa z nich mogłaby być użytą na fundusz zakładowy włościańskiego kredytu obrócona.

5) P[illegible] nia czy[illegible] dnictwa [illegible] właścic[illegible], b) po wsiach na zasadzie kupna na tych lub innych warunkach oszacowania znajdujących się w ich posiadaniu udziałów rolnych, wedle przepisów skupu przy udziale rządu.

Nie będę trudził p. hrabiego szczegółowem wyjaśnieniem sprawy czynszowników i przedstawieniem środków do jej rozstrzygnięcia. Cała ta sprawa należy do moich poprzedników, z których ks. Dundukow Korsakow jeszcze pod dniem 22 listopada 1869 r. Nr 2233 przedstawił b. ministrowi spraw wewnętrznych szczegółowy, uzasadniony projekt o uregulowaniu miejskich czynszowników, a jenerał-adjutant Czertkow dnia 4 grudnia 1879 r. Nr. 5524 takiż projekt o urządzeniu bytu wiejskich czynszowników.

Projekta te poprzedników moich nie pozyskały dotąd zatwierdzenia. I tym sposobem stosunki rolne prawie 500 tysięcznéj ludności w kraju pozostają nierozstrzygniętemi. Ten naprężony stan, który niewątpliwie powstrzymuje możność według wyrażenia ukazu z d. 10 grudnia 1865, tutejszéj odwiecznéj, wcale niepolskiéj ludności prawidłowo się rozwijać z innymi poddanymi odpowiednio do reform podjętych przez N. Pana.

Tymczasem reformy te, i najgłówniejsza z nich włościańska, stanowią esencyonalną potrzebę w powiorzonym memu zarządowi kraju. W obenym stanie rzeczy wszystkie ciężary ziemskie, wszystkie powinności w naturaliach, padają całkowicie na ludność wiejską; w nich prawie wcale nie biorą udziału obywatele ziemscy; od nich uchylają się i żydzi, płacąc tylko bardzo drobne kwoty na te powinności; ich wreszcie nie ponosi wcale napływowa ludność, koloności, korzystając u nas ze wszystkich przywilejów, czego nigdzie się nie spotyka, a nie ponosząc żadnych ciężarów.

Wyżej wspomniałem, że kiedy ludność polska ponosi podatek procentowy w ilości 937,000 r. s., idący na ogólno-państwowe potrzeby, to włościańskie podatki, których większa część idzie na ogólne ziemskie potrzeby, wynoszą rocznie r. s. 2,430,000. Jeśli zaś zamienić powinności w naturaliach na takąż samą cyfrę, to otrzymamy 5 milionów rubli ciężarów, które padają wyłącznie na samych włościan, gdy tymczasem podatki z ziemskich majętności nie przenoszą 1,142,000 rubli, jakich większą połowę płacą także włościanie.

Taki stan rzeczy powinien zwrócić na siebie uwagę. Drogi, wiejskie poczty, policya wiejska i t. p. dla wszystkich jednakowo niezbędne, i dla tego niesprawiedliwością jest ciężar ten wkładać wyłącznie na ludność wiejską. W wydatkach na to powinny brać udział wszystkie siły zajmujące się rolnictwem, inaczej włościańska własność stopniowo będzie podcinana, tak, że dalszy jej rozwój okaże się niemożliwym. Sądzę, że do takiego celu nie dąży rząd, gorliwie troszczący się tu o podtrzymanie rosyjskiej narodowości.

Sprawa ta o tyle poważna i ważna, że dla prawidłowego jej rozstrzygnięcia jest koniecznem zebranie licznych przygotowawczych wiadomości, któreby mogłyby posłużyć za podstawę do postawienia projektu i obmyślenia sposobów ulżenia ludności wiejskiej pod względem ciężarów gruntowych, w jakim to celu właśnie zniewolony jestem upraszać pana hrabiego, abyś wyjednał u Najjaśniejszego Pana pozwolenie na utworzenie przy zarządzie mym w powyższych celach osobnej komisyi z reprezentantów różnych władz, z prawem przywoływania do niej, wedle tego jak uznam za potrzebne, i miejscowych obywateli ziemskich.

Jestem przekonany, że pan hrabia ocenisz szczerość moich pobudek, które płyną nie tylko z obowiązków administratora, którego zarządowi Najjaśniejszy Pan powierzył jeden z najważniejszych kresów Rosyi, ale i z obowiązku człowieka, który dobrze życzy interesom rosyjskiej narodowości w tej odwiecznie rosyjskiej prowincyi. Dlatego spodziewam się, że pan hrabia poprze moje projekta i przyczynisz się do ich przeprowadzenia.

Jenerał-adjutant Drenteln.

O przygotowaniach do koronacyi cara Aleksandra III w Moskwie, dzienniki rosyjskie podają często wiadomości, chociaż termin samej koronacyi nie jest jeszcze wiadomy i coraz to inne a sprzeczne krążą o nim wieści. Do moskiewskiego dziennika *Ruskija Wiedomosti* piszą z Petersburga, że do [illegible] Moskwy 30 tak zwanych „złotych“ karet; oprócz tego [illegible] koni [illegible] kosztowne [illegible] srebrem i drogiemi kamieniami; [illegible] dworskiej. 13go maja opatrywała te rzeczy [illegible] komisya z urzędników ministerstwa dworu [illegible] z Petersburga i innych miejsc pułki, szwadrony i baterye, których szefami są Car, Carowa i następca tronu. Wojska te mają przybyć do Moskwy pierwszych dni sierpnia, zkąd dzienniki wnoszą, że akt koronacyjny odbędzie się w połowie tegoż miesiąca, a według innych, pierwszych dni czerwca.

Zjazd reprezentantów ludności żydowskiej z różnych okolic Rosyi, odbywający swe czynności w Petersburgu za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych Ignatiewa, d. 9 maja, jak donosi *Gołos*, postanowił wystósować do wszystkich wyższych osób rządowych w Rosyi i w ogóle do całego społeczeństwa rosyjskiego następującą odezwę, podpisaną przez wszystkich członków zjazdu, między którymi znajduje się 7 rabinów, wielu reprezentantów zarządu gmin izraelickich itd.

„Dla rozłożenia podatków i obmyślenia sposo-

łagodna, jak Anioł, zawsze pobożna a dziwnie równa i łatwa w codziennem pożyciu. To też zważywszy tak znaczne i wielokrotne korzyści, nadzieje moje wzbudzają nieco szyderczego powątpiewania [illegible]

„Wypadki lat ostatnich dowodziły nam, że do niczego dojść nie można bez stosunków i cudzej pomocy, że siły społeczne, któremi najmniej gardzić trzeba, bywają te, co nam są najbliższe. Wierzaj mi Lauro, nie żarty to ani błaha rzecz, możność otwarcia w Paryżu salonu, przyciągającego wyborowe towarzystwo urokiem kobiety wykwintnej, wybornej jak królowa, wysokiego urodzenia i spokrewnionej z najpierwszemi domami, dowcipnej, wykształconej i pięknej; niemały to, powtarzam, środek potęgi społecznej i wpływu. [illegible]

Balzac niejednokrotnie powracał do Wierzchowni i używał przyjemności pańskiego życia na dalekiej Ukrainie, bawiąc się wszystkiem, co było dla niego nowością. [illegible]

Tymczasem do trudności majątkowych i oporu rodziny, przyłączyły się niebawem przyczyny zdrowia, podkopanego u Balzaka nadmiarem pracy umysłowej i nadużywaniem mocnej kawy, która wciąż, pisząc, popijał dla podrażnienia i podniecenia mózgowej czynności. Hypertrofia serca wystąpiła z groźnemi objawami, opóźniając raz jeszcze wyjazd ich [illegible] Nareszcie 14 marca 1850 ślubny [illegible] Berdyczowie! Oto list pisany zaraz po ślubie:

„*Z Wierzchowni*, 15 marca 1850 r.

„Kochana Siostro! Wczoraj tedy, w Berdyczowie, w kościele parafialnym Świętej Barbary, [illegible] biskupa żytomirskiego [illegible] dzień po [illegible] państwa [illegible] Ewelina [illegible] Nie [illegible]

„Świadkami byli: zięć mojej żony, hr. Jerzy Mniszech, tudzież hr. Gustaw Olizar, szwagier delegata biskupiego, księdza Ożarowskiego, i proboszcz parafii berdyczowskiej. Hr. Anna towarzyszyła matce, obie przewielce szczęśliwe. [illegible] synem swym było przedewszystkiem [illegible] dziecięciu [illegible] szy w hr. Mniszchu syna lepszego od wielu rodzonych synów.

„Mimo naszych usiłowań, zostanie nam jeszcze nieco długów. Przyjdzie mi więc znów pracować na gwałt, ale mamy pewność, że najpóźniej w r. 1852 czeka nas spokojny dostatek. Cóż ci dodam o nowej pani de Balzac? Można jej zazdrościć, ale też z wyjątkiem córki, niema tu żadnej kobiety, którąby porównać z nią można. Brylant to Polski całej, klejnot starego Rzewuskich domu; można się nią poszczycić, i mam nadzieję niebawem ci ją przedstawić. Nie pragnie już ona zresztą niczego, jak tylko żyć dla mnie i dla dzieci swoich. Wszystko mężnie wykluczyła z swego życia, z wyjątkiem tych trzech serca uczuć najżywszych. Niestety od lat wielu cierpi na podagrę artrytyczną bardzo bolesną. W Paryżu niewątpliwie odzyska zdrowie, używając codziennie ruchu i powietrza, co tutaj jest niemożebnem przez sześć miesięcy w roku, oraz trzymając się przepisów dwóch sławnych niemieckich lekarzy, drów Hedeniusa i Cheliusa. Wielki bo czas już zabrać się do dzieła, aby jej wrócić rzeczywistą młodość, która jej się należy, bo co do zewnętrznej krasy młodości, tę jeszcze w całej pełni posiada.

„Ufam, że za jakie dwa tygodnie puścimy się w podróż, która tyleż trwać będzie: mogę ci więc powiedzieć: „do rychłego widzenia.“

„Twój brat u szczytu szczęścia!“

Wiadomo, na jak krótko owo szczęście miało być udziałem znakomitego powieściopisarza. Ledwie zawinął do portu, aby przy boku wybranej i ukochanej towarzyszki znaleść spokój i niepodległość pracy, u wstępu do ziemi obiecanej, marzonej i wyśnionej od lat tylu, umarł, w kilka miesięcy zaledwie po ślubie.

Wdowa otoczyła się pamiątkami tego, który jej sławne swe imię zostawił w spuściznie. Ale dziwną losów igraszką, podczas gdy Balzac, żeniąc się z p. Hańską, mniemał, że obok pewności szczęścia, i materyalną życia podstawę sobie zapewni, pokazało się ostatecznie, iż pani Hańska niespodzianie świetny pod względem majątkowym zawarła związek. Bo chociaż za życia długi były jedynym udziałem pisarza, po jego zgonie świat ocenił jego pióro, a zręczny i przedsiębiorczy wydawca tak umiał wyzyskać mnogie dzieła Balzaca, że i własnej nie pominął korzyści, i żonie bardzo znaczną zapewnił fortunę. I tak wielka pani polska, która zrazu i pozornie czyniła pewną ofiarę, oddając swą rękę biednemu i zadłużonemu autorowi, znalazła się nagle u szczytu pomyślności materyalnej. Nie miał zaś jej już dzielić, niestety, ten, który jej z za grobu dostarczał.

Na te czasy przypadła głównie salonowa przewaga rozumnej Polki. I ona, i córka jej, w cieniu wielkiego nazwiska Balzaka stworzyły w Paryżu pierwszorzędne ognisko, skupione w artystycznie urządzonem pomieszkaniu. Ale rzecby można, iż fatalność ścigająca Balzaka, fantazya, która go za życia rujnowała, dosięgnąć miały w końcu spadkobierczynie jego majątku i tradycyi. Znaczne dochody stopniały, jak bańka mydlana, wśród rozlicznych wykwintnych zachcianek, manii kollekcyi klejnotów, obrazów, dzieł sztuki, zapałów nieroztropnych, hojności rozrzutnej. I znów przyszły długi, namnożyło się weksli, i nadeszła ruina zupełna, o rozmiarach i kształtach i okolicznościach, jakoby żywcem wyjętych z którego z romansów Balzaca. W ostatnich miesiącach kosztowne zbiory publicznie zostały sprzedane, i po bardzo kłopotliwej starości pani Balzac nawet umrzeć u siebie nie miała. Raz więcej spełniła się na niej fatalność rodowa, utrwalona ponurą legendą i smętnemi przykładami, jakoby niedanem być miało żadnemu niemal członkowi wielkiej rodziny umierać we własnym domu, skutkiem przekleństwa rzuconego niegdyś na całe plemię swoje przez zamurowaną żywcem w Podhorcach z Kunickich Rzewuską... Cokolwiekbądź, pani de Balzac nie umarła u siebie, lecz u przyjaciela starości swojej, znakomitego malarza, z którym mniemano dość powszechnie, iż w sędziwym już wieku zawarła rodzaj morganatycznego związku, nie wyrzekając się ani nazwiska, ani czci mistrza nowoczesnej powieści. Położenie jej tak było ciężkie i biedne, że nawet koszta pogrzebowe zapłacić musiała siostra, pani Lacroix, nic bowiem zgoła nie zostało z olbrzymiej fortuny Mniszchów i Hańskich, ani z literackiej złotej spuścizny Balzaka.

Pani Balzac do ośmdziesiątego niemal roku życia zachowała rzadką przytomność umysłu, żywy dowcip, gotowość zajmowania się kwestyami bieżącemi. Ważono sobie niemało w wyższych sferach inteligencyi paryskiej sąd jej i zdanie o rzeczach literatury i sztuki. Powszechne mniemanie, od którego się jednak wymawiała, przypisywało jej współpracownictwo w niektórych utworach małżonka, i całe ustępy z olbrzymiego cyklu *Ludzkiej Komedyi*. Cokolwiekbądź, czy piórem, czy tylko radą uczestniczyła w dziele Balzaca, trwalszym pomnikiem będzie wspomnienie salonu, któremu przez lat wiele przewodniczyła, a który się z jej śmiercią zamyka i niknie.

N.

bów ich regularnej opłaty przez żydów rosyjskich, ukazem senackim z d. 21 maja 1786 ustanowione były korporacye złożone z 3 do 5 przedstawicieli ludności żydowskiej pod nazwą biblijną „kahałów.“ Ale ukazem carskim z d. 19 grudnia 1844 instytucya „kahałów“ została w całej Rosyi zniesioną z wyjątkiem Rygi i innych miast kurlandzkich. Jednakże i teraz jeszcze złośliwe oszczerstwo uporczywie usiłuje oskarżać żydów rosyjskich, że mają zawsze „kahały“ tajemne, podtrzymujące rozmaitemi nieprawnemi sposobami odrębność i wyłączność żydowską, tudzież dopomagające jakoby żydom do osiągnięcia różnych celów, sprzeciwiających się dobru i spokojowi ludności wyznań chrześciańskich. W nadziei położenia końca tym niczem nieuzasadnionym potwarzom, wspierającym się jedynie na dokumentach, fałszowanych niegodnie przez renegatów żydowskich, przedstawiciele główniejszych ognisk ludności izraelickiej w Rosyi, rabini, członkowie duchownych i synodalnych zarządów itd., poczytują za swój najświętszy obowiązek, wezwawszy na świadectwo majestat Boga wszechmogącego, oświadczyć uroczyście wobec całej Rosyi, że żadnych ani jawnych ani tajemnych zarządów kahalnych między żydami rosyjskimi niema, że życie ich obecne zupełnie jest obcem podobnej organizacyi, jak też niewinnem przypisywanych kahalnym instytucyom nieprawnych czynności.“

Międzynarodowa wystawa dzieł sztuki w Wiedniu.

Francya.

Przegląd wystawy francuskiej rozpoczynamy od płótna olbrzymich rozmiarów, które już wskutek wielkiej i zasłużonej sławy twórcy jego, zasługuje na bliższą uwagę. Jestto Baudrego „Apoteoza prawa,“ malowidło dekoracyjne, przeznaczone do zdobienia wielkiej sali trybunału kasacyjnego w paryskim *Palais de justice*. Na wysokim tronie siedzi kobieta, przedstawiająca ustawę. Ponad nią unoszą się dwie postacie kobiece, jedna miecz i wagę, druga wieniec złoty nad głową ustawy trzyma. U stóp tronu widzimy kobietę z mieczem i dekretami w ręku, w wspaniałym płaszczu, będącą personifikacyą władzy państwowej, i postać męską w ubraniu dygnitarzy duchownych, która oznacza nam kościół. Obie spoglądają na tronującą kobietę, [illegible]. Wreszcie po prawej stronie obrazu widzimy [illegible] małego dziecka, postać kobiecą w szyszaku na głowie, [illegible] Cała ta kompozycya [illegible] znakomicie pięknem. Co mnie zaś najwięcej ujmuje w obrazie Baudrego, to nadzwyczajna świeżość oraz brak banalności zwykłej w tego rodzaju alegoryach. Jak trudno o podobne dekoracyjne malowidła, [illegible] konwencyonalne i akademickie! Baudry tymczasem jest oryginalnym, a pomimo tego pełnym prostoty i dalekim od wszelkiej manieryi. Dodajmy do tego, że obraz ten odznacza się pięknym, łagodnym kolorytem oraz nadzwyczaj śmiałym a przytem bardzo poprawnym rysunkiem, a zrozumiemy wysoką jego wartość. Jeden tylko zarzut możnaby zrobić Baudremu, [illegible] Typy, które malarz wybrał, są bardzo piękne, lecz nie odpowiadają przedmiotowi. Np. samo Prawo, [illegible] w tym niemniejszym stopniu, można powiedzieć o innych postaciach kobiecych. Zarzut ten jest jednak w ogólności względny tylko, bo niema wątpienia, że ta właśnie okoliczność [illegible] kompozycyę od sztywności i dodaje jej pewnego wdzięku [illegible]. Obok Baudrego może ubiegać się o palmę pierwszeństwa w francuskiej wystawy Bonguereau, którego dwie znakomite prace tu spotykamy. Pierwszą z nich jest znana powszechnie jeszcze z paryskiej wystawy „Matka Boska pocieszycielka,“ będąca obecnie własnością francuskiego państwa i umieszczona w Musée de Luxembourg. Przed tym do każdym względem niezmiernie ciekawy. Przypatrzmy mu się bliżej. Madonna siedzi na tronie. U stóp jej klęczy strapiona matka, [illegible] wylewa. Na stopniach tronu trup zmarłego dziecka. Jak widzimy, przedmiot to równie nienaturalny, jak owe „santa conversazione,“ w których się dawni malarze lubowali; sposób zaś przedstawienia od owych zupełnie odmienny. Nie jest tu Matka Boska ową Madonną na obrazach weneckich, [illegible] Van Dycka, [illegible] Nie jest ona też zwykłą szlachetnego serca kobietą, któraby starała się ukoić ból matki strapionej, szepnąć jej słowo pociechy; nie znać na jej twarzy litości, ani wyrazu współczucia. [illegible] Drugim obrazem pana Bonguereau jest Afrodyta. [illegible]

Jak z wzmianki o tych obrazach widzimy, [illegible] Jeżeli pomimo tego [illegible] jak: Job Bonnata, Sekcya Gervexa i t. p., [illegible]

Dalekim jestem od potępienia np. obrazu Gervexa, który nam przedstawia trupa pod nożem anatoma. Ileż myśli nasuwa nam ta prosta i tak [illegible] scena! Niedawno jeszcze czująca, myśląca, dążąca do szczęścia istota — dziś zimny, gnijący kawał ciała, w który anatom nóż z całą bezwzględnością wpycha. Z podobnych powodów mam uznanie dla Joba Bonnata, bo ta jedna postać wychudłego nieszczęśliwego starca więcej nam mówi o znikomości ludzkiego szczęścia, niż całe traktaty o tym przedmiocie pisanych. Że przykra prawda, która w tych dziełach jest przedstawiona, oddana jest w całej swej przerażającej nagości, tego ganić nie można, bo przez złagodzenie prawdziwej brzydoty wrażenie w znacznej części by odpadło. [illegible]

[illegible]

Imiona malarzy, o których dotąd pisałem, znane są od dawna w sztuce francuskiej. Obrazy każdego z nich od dłuższego czasu dostąpiły zaszczytu, iż przez państwo zakupione, umieszczonemi zostały w Musée du Luxembourg, co jest niejako patentem na sławę nieśmiertelną. Dzieła ich na wystawie w Salonie pojawiają się zwykle opatrzone napisem *hors coucours*, który dowodzi, iż reputacya artystyczna ich twórców jest ustaloną, tak iż o nowe laury ubiegać się nie potrzebują. Z kolei należy wspomnąć o pracach nowszej generacyi artystów, którzy w godny sposób dawną gwardyę zastąpić będą w stanie. Na pierwsze miejsce zasługuje tu Juliusz Bastien-Lepage, młody, zaledwo od kilku lat znany, lecz pomimo tego wielki już dziś rozgłos mający malarz. Że imie jego wkrótkim czasie nadzwyczaj głośnem się stało, zawdzięcza Bastien-Lepage w przeważnej części temu, iż oryginalny charakter, oraz wybitnie naturalistyczny kierunek niektórych dzieł jego żywą bardzo w krytyce francuskiej wywołały dyskusyę. Jednej z tego rodzaju jego prac mamy sposobność przypatrzeć się w Wiedniu. Jest to obraz noszący nazwę *Les foins*; był on najprzód wystawiony w paryskim Salonie w roku 1878, gdzie wielkie zrobił wrażenie i przez jednych chwalony, przez innych krytykowany był niemiłosiernie. Widzimy tu na tle krajobrazu dwie postacie, chłopa i dziewkę używających wczasu po pracy. On leży do góry brzuchem i śpi nakrywszy twarz kapeluszem; ona, główna figura obrazu, siedzi oparłszy ręce o kolana i patrzy przed siebie. Co do mnie, nie waham się wcale stanąć po stronie zwolenników Bastien-Lepage'a. Mamy tu przed sobą realizm posunięty nadzwyczaj daleko, ale realizm rozumny i uprawniony. Nie pojmuję zupełnie owej opozycyi przeciw obrazowi temu, oraz kierunkowi, który w nim jest reprezentowany. Że typ wybrany przez malarza nie jest pięknym, w tem wcale nie widzę występku, bo typ ten choć brzydki, nie ma w sobie nic wstrętnego. Dziewka ta jest taka, jakich tysiące między ludem się widzi, tęga, zdrowa i głupia. *(Dokończenie nastąpi).*

Przed Imiona malarzy (in the same column, preceding passage): mistrzostwem, to się niemal samo przez się rozumie. Wszak Duran to malarz par excellence paryskiego eleganckiego świata. Co jednak jest podziwienia godnem, to, że ten łudzący efekt umie Duran wywołać sposobem malowania nadzwyczajnie szerokim, ogromnemi pociągnieniami pędzla, a imponującą pewnością i precyzyą. Drugim Durana obrazem jest studyum przedstawiające nam małe dziecko, które malarzowi „przyszłym dożą“ nazwać się podobało. Tu, jak się zdaje, popisanie się mistrzostwem w użyciu barw głównym było celem artysty; przedstawia on nam bowiem całą skalę odcieni żywej czerwonej barwy. Lecz nie jedyna w tym obrazie tego wartość. Obok tych sztuk kolorytowanych nie zaniedbał Duran doskonałą dać fizyonomię bufnemu malcowi, zarówno typową jak oryginalną, wolną od naśladownictwa Murilla lub Van-Dycka. Oprócz tych dzieł malarzy portretowych z profesyi, widzimy kilka tego rodzaju prac cennych innych mistrzów, których zwykłym zakresem działania malowanie portretów nie jest. Zasługują tu na uwagę: śliczny mały kobiecy portret Lefebvra i dwie ładne głowy Hennera. Tego drugiego artystę widzimy zresztą na wystawie i w jego właściwym fachu. Jest to jak zawsze nagie ciało na tle ciemno zielonem. Tym razem przedstwiona postać nazywa się najadą. I nazwa ta nie nowa u Hennera. Ile tego rodzaju nagich nimf i najad z pod jego pędzla wyszło, tego dorachować się byłoby niepodobieństwem. Zawsze ten sam koloryt jakby przymglony, zawsze ta sama karnacya nieco zielonawa przypominająca kość słoniową swym dziwnym połyskiem; ale też zawsze ten sam urok, właściwy wszystkim pracom tego artysty. Lefebvre oprócz wspomnianego portretu przysłał jeszcze bardzo ciekawe studyum kobiece, które nosi nazwę Fiametta. Twarz nadzwyczaj ładna o rudych włosach, profilem zwrócona do widza. Układ cały jest zupełnie imitacyą portretów dawnych mistrzów weneckich mianowicie starszego Palmy. Już dla wielkiej sławy artysty trudno pominąć milczeniem obrazów Ernesta Héberta. Malarstwo Heberta jest wymownym dowodem tej prawdy, iż dążenie do upiększenia natury przez nadawanie postaciom jakiegoś uroku nienaturalnego musi artystę prędzej lub później doprowadzić do maniery. W dawniejszych swych portretach i obrazach historycznych umiał nieraz Hebert wcale szczęśliwie otoczyć przedstawione postacie dziwnym nastrojem rozmarzenia poetycznego, przechodzącego w nieziemską prawie aureolę. Do czego dziś doszedł, o tem przekonywają nas obrazy umieszczone na wiedeńskiej wystawie. W kobiecym portrecie miasto zamierzonego wyrazu tęsknoty i melancholii, widać nieznośny grymas; w twarzy Dejaniry zamiast złowrogiego czaru, mamy tylko wyraz głupiej pełnej afektacyi kokieteryi. Jedynie trzeci jego obraz, św. Agnieszka, posiada choć w części dawne malarza zalety. Twarz istotnie piękna, brak zaś naturalności tak w wyrazie twarzy jak i całej postaci mniej tu razi już dla tego, że przez umieszczenie postaci na tle złocistem wrażenie wierne naturze jest wykluczonem, a w skutek tego odstąpienie od natury w oddaniu postaci samej, jeżeli nie uzasadnionem, to przynajmniej dającem się uniewinnić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja.

Namiestnictwo dozwoliło Lwowskiemu Komitetowi pomocy dla Izraelitów emigrujących z Rosyi, zbierać dobrowolne składki w całym kraju dla niesienia czasowej pomocy tym Izraelitom, którzy przybyli bez środków utrzymania do Galicyi, aby się ztąd udać na dalsze wychodźtwo.

— **Towarzystwo techniczne.** D. 17 b. m. wieczorem zgromadzili się członkowie tutejszego Tow. technicznego na doroczne posiedzenie w 5-tą rocznicę swego założenia, na które przybył także Prezydent miasta Dr Weigel. Sekretarz Tow. M. Dąbrowski odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa, w którem stwierdza ciągły rozwój, czego dowodem potrojenie się liczby członków od czasu zawiązania Towarzystwa. Oprócz prac wewnętrznych, jak praca nad słownictwem technicznem, nie zaniedbuje Towarzystwo zabierać głosu w każdej ważniejszej sprawie na zewnątrz, jak np. w sprawie restauracyi Wawelu, szkoły podmajstrzych; organ zaś Towarzystwa *Czasopismo Techniczne* zyskuje coraz więcej na swej wewnętrznej wartości, co stwierdza wzrastająca liczba prenumeratorów, oraz pochlebne głosy prasy warszawskiej; wreszcie wspomniał sekretarz, że wobec gorliwości i starań komitetu spodziewać się można powodzenia pierwszego zjazdu techników polskich, który we wrześniu ma się odbyć w Krakowie. Następnie p. Szczęsny Żaremba odczytał rzecz O obecnym stanie oświetlenia elektrycznego. Prelegent naznaczył na wstępie w krótkości znaczenie, jakie obecnie zużytkowanie siły elektryczności w pracach technicznych, przemysłowych i umiejętnych zajmuje, a przeszedłszy następnie do właściwego przedmiotu, przedstawił historyczny rozwój oświetlenia elektrycznego. Z rozlicznych systemów regulatorów czyli wielkich lamp elektrycznych przyznał pierwszeństwo systemowi Siemensa. Przedstawiając na przykładzie oświetlenie Sukiennic i Rynku krakowskiego, doszedł do rezultatu, iż jedna lampa elektryczna kosztowałaby około 16 centów; przy użyciu zaś gazu ten sam efekt możnaby otrzymać spalając gazu za centów 15. Dalej rokował prelegent wielką przyszłość lampom małym *incandescencyjnym* czyli żarowym (system Edisona, Swana, Laue-Fox i t. d.) twierdząc, iż systemy te powołane są do wyparcia gazu z dominującego stanowiska jakie obecnie zajmuje. W końcowych uwagach doszedł prelegent do rezultatu, że tam gdzie jest motor tani, gdzie idzie o absolutne bezpieczeństwo od ognia, jak w teatrach, lub też o oświetlenie zbytkowne, światło elektryczne wypada taniej niż gaz. Zgromadzeni hucznemi oklaskami wyrazili prelegentowi swe zadowolenie. Poczem przewodniczący Dr Brzeziński w krótkiem przemówieniu wskazywał prace jakie technika wogóle, a w szczególności technika polskiego czekają, rokując tymże powodzenie, gdyż społeczeństwo polskie zaczyna się coraz więcej z technikiem liczyć i zajmować się nim, czego najlepszym dowodem obecność na posiedzeniu Towarzystwa technicznego prezydenta miasta Dra Weigla. Prezydent Weigel w odpowiedzi na powyższe słowa skonstatatował z radością pomyślny rozwój Towarzystwa, i życzył, by też, mając za sobą pierwsze kwinkwenium pracy, doczekało się choćby setnego kwinkwenium, z pożytkiem dla miasta i kraju. Posiedzenie zakończyło się wieczerzą, do której zasiadło około 60 uczestników.

— **Towarzystwo Oświaty ludowej:** Reskryptem z dnia 24 kwietnia 1882 L. 23003 zatwierdziło Namiestnictwo we Lwowie statut „krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej“, o czem nas tutejsza Dyrekcya Policyi pod d. 10 maja 1882 L. 10,231 zawiadomiła. Tymczasowy Wydział, którego skład podały już dzienniki, oznajmia, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna swoją działalność w zakresie uchwalonego statutu. Na pierwszem posiedzeniu wybrał wydział Dra Adama Asnyka zastępcą przewodniczącego, dyrektora Juliana Maciołowskiego, podskarbim, a Dra Wilhelma Dadleza sekretarzem towarzystwa. Na tem posiedzeniu uchwalił wydział rozesłać odezwy do Pań i Panów zapraszając ich do współudziału w pracy dla Towarzystwa, ogłaszać w dziennikach swoje uchwały i dokonane czynności oraz nazwiska i wkładki wpisujących się członków. Dotychczas odnieśli się do Wydziału w sprawie założenia kółek oświaty p. p. X. Michna proboszcz z Chłopic pod Jarosławiem, Ramult notaryusz z Bochni i Dr Stanisław Zawadziński, lekarz powiatowy z Nowego Targu. Wydział przyjął z niewymowną radością ich żywe chęci i prosił, aby się zajęli utworzeniem w swojej okolicy samoistnych towarzystw oświaty, przesyłając im równocześnie swój statut do odpowiedniego zastósowania. Oby tym szlachetnym zapałem wszyscy byli przejęci! Do Towarzystwa przystąpiło dotychczas 57 członków.

Właścicieli księgarń pp. Friedleina, Gebethnera, Krzyżanowskiego, Bartoszewicza, Dra Miłkowskiego, Pobudkiewicza i Himmelblaua oraz redakcye tutejszych dzienników postanowił Wydział prosić o pośrednictwo w zbieraniu wkładek, i z prośbą o to równocześnie się do nich udaje. (Administracya *Czasu* chętnie także pośredniczyć będzie w przyjmowaniu wkładek). Wszystkich wyjaśnień i wskazówek udzielać będzie sekretarz Towarzystwa, który przyjmuje także wpisy i wkładki członków. Wkładka roczna wynosi według statutu najmniej 1 złr., miesięczna 10 c. O tem zawiadamia Wydział wszystkich i ufa, że przyjaciele oświaty ludowej i chcący korzystać z praw statutem członkom przyznanych z prawdziwą ochotą przyczynią się do powstania i należytego a skutecznego rozwoju Towarzystwa.

Z Wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej.

Sekretarz *Dr Wilhelm Dadlez.* Przewodniczący *Dr Weigel.*

— **Na wycieczkę do Tenczynka** w połączeniu z zabawą tańcującą, którą urządza Stowarzyszenie młodzieży handlowej w pierwszy dzień Zielonych Świąt 28 b. m., bilety w kształcie znaczków sprzedawane są za zwrotem zaproszenia w handlach pp. Jana Fischera, Ign. Matusińskiego, Kutrzeby i Murczyńskiego i A. Krywulta; zaś osoby, które chcą wziąść udział w zabawie a nie otrzymały zaproszenia, zechcą się zgłosić do członków Komitetu pp. Ignacego Matusińskiego i Stanisława Wojczyńskiego w Rynku głównym. Komitet również poczynił wszelkie możliwe starania, aby wycieczka była ożywioną, a zabawa w Tenczynku by pod każdym względem świetnie wypadła; zaś Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego oświadczyła swoją gotowość do współdziałania względem przygotowań jakie się mają poczynić na miejscu zabawy.

— **Komitet** „Towarzystwa weteranów z r. 1831“ otrzymał od 13 do 20 maja następujące składki: X. Jan Michalik 1 złr.; pp. Krupski 2 złr.; Ziemieński 5 złr.; Gostyński 5 złr; X. Szimek, proboszcz z Tymowy 2 złr.; Adam Dunikowski 5 złr.; Władysław Jędrzejowicz 5 złr.; hr. Lasocki ze Spytkowic 4 złr; X. Wincenty Wąsikiewicz, proboszcz z Wiśnicza 2 złr.; Włodzimierz Trojacki 5 złr.; Z. Z. z Wiszniowy 1 złr.; A. B. 2 złr.; Adam Trzecieski 15 złr. (Wszyscy powyżej wymienieni zapisali się z składką roczną). Adolf Jordan 20 złr. jednorazowo, rocznie zaś 10 złr.; Edmund Wojnarowski 5 złr. rocznie.

— **Starożytny sztuciec** darowany przez jenerała Blaszkego Towarzystwu Strzeleckiemu, o czem wspomnieliśmy w Nrze 113 *Czasu*, otrzymał za najlepszy strzał do celu Dr Karol Goebel docent uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Franciszek Stanowski**, żołnierz z r. 1831, zakończył wczoraj życie, licząc lat 73.

— **Otrzymujemy** następujący list:

W uzupełnieniu pięknego i pełnego prawdy opisu o przyjęciu i uczczeniu X. Nuncyusza apostolskiego w Salinach wielickich, czuję się obowiązanym podać do wiadomości, że gdy Prześwietna Kapituła krakowska przysłała na moje ręce pewną kwotę na urządzenie tego przyjęcia, Szanowny Urząd Salinarny nic zgoła nie przyjął i oświadczył przez swego Naczelnika pana Nadradcę Maurycego Postla, że przyjęcie to urządzi własnym kosztem. Z jakim zaś zapałem podjęto prace, aby wszystko jak najświetniej urządzić, to dość powiedzieć, że dzieła tego dokonano w przeciągu jednej nocy.

Wieliczka dnia 19 maja 1882 r.

X. Zygmunt Golian.

— **Dąbrowa** 18 maja. Niejednokrotnie była już wzmianka w *Czasie* o zgubnych skutkach dla bydła, pochodzących z nieostrożnego cechowania. Pokazuje się z następującego wypadku, że bezwzględna ta operacya i ludziom niebezpieczeństwem zagrażać może: Przed kilku dniami przybył ze Szczucina do Łęki Szczucińskiej własności hr. Hussarzewskiej komisarz wydelegowany do odnowienia cech na bydle zarosłych. Włościanin tej wsi trzymał podczas cechowania krowę swą za sznur przy rogach, kiedy ta rozpaloną pieczęcią na tylnej łopatce przypieczona, nagle rzuciła się z bólu i właścicielowi wybiła oko. Wypadek ten powinienby przemówić za większą ostrożnością, a mianowicie za tem, aby cechy wypalane były w miejscach mniej bolesnych, a mianowicie na rogach.

— **Za odznaczenie się** podczas ostatnich operacyj wojennych w południowej Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie otrzymali: kapitan pułku piesz. N. 9 Kazimierz Pomiankowski i podpułkownik pułku piesz. N. 77 August Frendl ordery Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną, z uwolnieniem od taksy; kapitan pułku piesz N. 9 Adolf Kohmann, kapitanowie pułku piesz. N. 77 Franciszek Grimm, Ignacy Schindler, Józef Heiss i Franciszek Kriesch, dalej porucznik tegoż pułku Jan Gawin Niesiołowski i podporucznik tegoż pułku Emil Schneider krzyże zasługi wojskowej z dekoracyą wojenną; starszy lekarz pułku piesz. N 77 Dr Risnyovszky złoty krzyż zasługi z koroną; manipulant telegrafu polowego sierżant pułku piesz. N. 80 Jan Strzelbicki srebrny krzyż zasługi z koroną; manipulant telegrafu pol. podoficer pułku ułanów N. 8 Jakób Kasberger srebrny krzyż zasługi, a porucznicy pułku piesz. N. 9 Aleksander Wasylewski i Jakób Krejci, dalej porucznicy pułku piesz. N. 77 Henryk Gellvogel, Jerzy Popoviciu i Karol Walter, porucznicy Karol Wojtechowsky i Wacław Petrik, oraz lekarz pułkowy tegoż pułku Dr Wacław Zdrabal, wyraz najw. pochwalnego uznania.

Srebrny medal za waleczność I klasy otrzymali: trębacz pułku piesz. N. 9 Jurko Rycman; w pułku piesz. N. 77 kadeci zastępcy oficerscy (obecnie podporucznicy) Karol Löschner i Franciszek Kralicek; sierżant Józef Martinka; tytularny sierżant Pańko Stokało; podoficerowie Jan Docauer i Jan Drobiniak, oraz szeregowiec Fedor Waskow.

Srebrny medal za waleczność II klasy: w pułku pieszym N. 9 kadet-sierżant Ottokar Wolf; sierżant Karol Skarda; sierżanci Mikołaj Myssiow i Jan Turczyn; gefrajtrzy Filip Bischof, Antoni Pilch i Bernard Zwifelhoffer; szeregowcy Markow Łopaniecki, Jan Bobowski, Jan Krebs, Nachman Melzer, Antoni Mikulski, Sidor Petrasz, Oleksa Kałynow i Onyszko Wołczak, oraz trębacz Piotr Zapłatyński; w pułku pieszym N. 77 tytularny sierżant Józef Martini, sierżanci Michał Lewicki, Józef Piliński i Paweł Olszewski; podoficer tytularny Jan Kowalski; podoficerowie Leon Hust-Kulczycki, Wincenty Zenczuk i Jan Chizak; gefrajtrzy Mojżesz Metbauer i Marek Hauser, oraz szeregowcy Ilko Wasiutyk, Tymko Wołoszyn, Jan Sołomczak, Jan Muc, Edward Warsani, Mojżesz Münc, Jan Fedan, Dmitro Gedzyn, Oleksa Ohdr, Jakób Eberwein, Jan Wochowicz, Fedko Hirnyk, Iwan Szandra, Leib Goldfinger, Józafat Szogyn i Fryderyk Stocker.

— **Obiad dla prezesa Smolki.** Prezes Rady ministrów hr. Taaffe dawał przedwczoraj w salonach restauracyi Sachera obiad na cześć p. Smolki, na którym byli wszyscy ministrowie i prezesowie klubów prawicy oraz nowomianowany prezydent Szląska M. Bequehem, hr. L. Wodzicki i inni. Hr. Taaffe wniósł toast na cześć p. Smolki, tego czcigodnego weterana parlamentaryzmu w Austryi, podnosząc jego wielkie około państwa i kraju zasługi. W odpowiedzi swej p. Smolka wniósł zdrowie prezesa gabinetu.

— **Zarząd drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej**, według *Kuryera Porannego* — onegdaj ostatecznie zaakceptował i polecił zawarcie umów na budowę drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, z następującemi przedsiębiorcami:

Od Iwangrodu do Radomia, z przedsiębiorcami twierdzy Iwangród, braćmi Frumkin; od Radomia do Bzina z inżynierem Kraskowskim, przedsiębiorcą Ciąglińskim i obywatelem Rajzacherem; od Bzina do Kielc, z przedsiębiorcą Władysławem Janaszem; od Kielc do Gniewencina, z przedsiębiorcami Karolem Majewskim i Praussem; od Wolbromia do Dombrowy, z przedsiębiorcami drogi warszawsko-wiedeńskiej: Szlezyngierem i Kohnem; z Koluszek do Opoczna, z inżynierami Mikuckim i Sokulskim, oraz przedsiębiorcą Polosińskim; z Opoczna do Bzina, z inżynierem Stolzmanem i przedsiębiorcami Brünerem i Mintzem; z Bzina do Bodzechowa z inżynierami braćmi Cichowskimi. Roboty na przestrzeni od Gniewencina do Wolbromia, łącznie z tunelem, mają być prowadzone administracyjnie.

— **Marszałek Ignacy Łopaciński** umarł w swoim dziedzicznym majątku Saryga na Litwie w późnym wieku. Zmarły, który cieszył się ogólnym szacunkiem, zaufaniem i miłością wszystkich kół obywatelskich, pozostawił dwoje dzieci: Stanisława ożenionego z panną Borch z Inflant i Zofię poślubioną Feliksowi Rzewuskiemu.

— **Marie**, członek francuskiego rządu prowizorycznego z 1848 roku, umarł w Paryżu w 85 roku życia. Zmarły urządzał sławne warsztaty narodowe (*Ateliers nationaux*). Od rewolucyi lutowej nie brał udziału w życiu publicznem, lecz powrócił do swoich zajęć adwokackich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 19go maja** pochmurno; termom. od 4·8 doszedł do 10·5 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 20go stan jego był 741 6 millim., term. 7·6 C. — Wiatr półn.

— W niedzielę 21go maja: Ś. Heleny królowej w poniedziałek 22go: Ś. Julii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Druga Wystawa Szkiców.

Za inicyatywą i pośrednictwem pp. Jul. Miena i Zygm. Cieszkowskiego w pierwszych dniach czerwca będzie otwarta druga „Wystawa Szkiców“ malarzy polskich. Będzie ona trwać dłużej niż pierwsza, przez wzgląd na liczne osoby przejeżdżające przez Kraków w sezonie kąpielowym. Również wiele osób z Warszawy kilkakrotnie wyraziło listownie

życzenie, aby „Wystawa Szkiców" została powtórzoną w miesiącu czerwcu, gdyż mają zamiar ją odwidzić, celem nabywania szkiców. Wystawa ta już świetnie się zapowiada. Oprócz artystów naszych miejscowych, nasi rodacy z zagranicy wezmą także w niej udział. H. Siemiradzki, Brandt i Chełmoński, jak nam donoszą, mają zasilić Wystawę swojemi pracami. Niewątpimy więc, że starania organizatorów Wystawy będą uwieńczone, jak poprzednio, zupełnem powodzeniem. Rzeźba będzie także reprezentowana na Wystawie terakotami, odlewami i *ébauchés*. Będą i *palety*, albumy salonowe dla autografów i wierszy z kilkoma rysunkami najlepszych naszych rysowników. Ceny szkiców i rysunków będą jak najprzystępniejsze, aby ułatwić każdemu sposobność tworzenia lub powiększenia zbiorów artystycznych. Wystawy te będą miały miejsce tylko dwa razy na rok w czerwcu i w grudniu. Nie jestto żadne przedsiębiorstwo, jak wiadomo, gdy sami artyści są właścicielami Wystawy, lecz sposób ułatwienia dla szerszej publiczności nabycia tanio ulotnych lecz cennych prób twórczości naszych malarzy.

Zarząd Wystawy Szkiców zawiadamia pp. artystów, malarzy i rzeźbiarzy, mających zamiar wziąć udział w drugiej „Wystawie Szkiców, że jej otwarcie nastąpi w pierwszych dniach czerwca. Termin do nadesłania szkiców 1 lub najpóźniej 15 czerwca. Wystawa trwać będzie miesiąc. Każdy szkic podpisany być powinien. Dołączyć do niego tytuł szkicu i cenę, za którą ma być sprzedany, oraz dokładny adres artysty. Przesyłki i listy adresować do zarządu Wystawy Szkiców: Juliusz Mien 151 ul. Karmelicka.

L. Świderki napisał nową 4-aktową komedyę p. t. *Na wsi*, która zostanie przedstawioną w Warszawie.

— Octave Feuillet napisał nową komedyę p. n. *Un Roman parisien*, która będzie przedstawiona w teatrze „Gymnase."

Sprostowanie. Z powodu doniesienia umieszczonego w Nrze 106 *Czasu* o zmianach jakoby zaszłych w redakcyi *Echa* donoszą nam z Warszawy: „P. Walery Przyborowski prowadzi dział literacki w *Echu*, p. Szczutowski z *Nowin* nie był i nie jest w redakcyi *Echa*; w redakcyi zaś części politycznej dziennika nie zaszła żadna zmiana".

Od Administracyi „Czasu."

Na misyę bułgarską OO. Zmartwychwstańców otrzymaliśmy za pośrednictwem X. kanonika Adama hr. Potulickiego od pani Anny Drobena w Vazanie w Bośnii 100 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17go maja. **Wiedeń:** pszenica 2 — do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·70 do 10·72 —·— złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·25 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 229·50, żyto —·— złr.; spirytus loco 57·—; olej rzepakowy 45·30 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 63·— złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 13 maja. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 10·73 — 10·77 na 80 kilgram. po 12·95 — 13·— — żyto na 70—72 po 8·30 — 8·60; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10·30, owies na 41 — 43 kilog. — 7·75 8·20; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·22 — 7·24; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 13 25 — —·—; Olej po 34·——34·50, spirytus po 30·75 31.— złr.

Wrocław 13 maja.

Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto po 84 funt. po 15·50 m., owies nowy po 14·70 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 58·— m., spirytus w miejscu po 46·30 m., kukurudza po —·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W dalszym ciągu dyskusyi nad kredytem pacyfikacyjnym zabrał głos po znaczącej mowie Jokaja prezes ministrów Tisza, a słowa jego wywarły nader silne wrażenie. Mowca wykazał przedewszystkiem całą bezzasadność argumentów, jakich użył w swej mowie naczelnik opozycyi umiarkowanej, Szilagyi, a równocześnie zbił zarzut tego ostatniego, jakoby delegacya nie była kompetentną do uchwalenia kredytu, oświadczając, że zarzut ten jest bezzasadny i spóźniony. Mowca powołuje się następnie na traktat berliński, upoważniający monarchię do zajęcia i administrowania Bośni i Hercegowiny. Co do znaczenia wyrazu „okupacya" wskazuje Tisza na słownik akademii francuskiej, w którym słowo „*occuper*" znaczy nie tylko wziąć w posiadanie jakiś kraj i administrować, ale także ewentualnie zatrzymać go. Dla tego też żądanie kredytu pacyfikacyjnego nie należy do zakresu nowo wydanych przepisów administracyjnych, ale do kompetencyi ustaw, tyczących się ugody austryacko-węgierskiej. Występując przeciw polityce, którą opozycya pragnie zainaugurować, mówi Tisza: „Każdy kierunek polityczny może pozyskać sobie większość; ale rząd istniejący nie ma obowiązku wybierania polityki, która mu nie jest przyjemną. Gdyby polityka opozycyi znalazła uznanie większości kraju i parlamentu, ja pierwszy stanąłbym wtenczas w szeregach opozycyi, bo polityka ta nie jest niczem innem, jak tylko zachęcaniem agitacyi rewolucyjnej przeciw postępowaniu rządu narodowego i poświęceniem w ciężkich walkach zdobytego stanowiska naszego na Wschodzie."

Mowę swą zakończa Tisza temi słowy:

„Po obu stronach parlamentu są deputowani, którzy obawiają się partyi militarnej i reakcyi; wszelako jedni z tych deputowanych postępują z przekonania, drudzy zaś udają obawę, aby tem pewniej dojść do swych celów. Zarzucają rządowi że głównie ogląda się na interesa dynastyi; rząd przyznaje, że czynił to zawsze i zawsze czynić będzie, bo interesa dynastyi są wszędzie identyczne a przedewszystkiem u nas z interesami Węgier. Występuję w obronie prawa i bronię państwa, ale nie u góry, bo to jest zbytecznem, ale u dołu przeciw demagogom, którzy pracują nad zburzeniem istniejących stosunków, aby na gruzach konstytucyi zatknąć swój sztandar."

Piszą nam z Wiednia:

Sposób, w jaki organa partyi wiernokonstytucyjnej napadają teraz na hr. Coroniniego odsądzając tego niedawno przez nich wysoko cenionego męża od czci i wiary, zdaje się być dowodem, że zamierzone przez niego utworzenie umiarkowanej partyi liberalnej musi mieć szanse powodzenia. Wspominając o możliwem wystąpieniu pewnej części członków z partyi wiernokonstytucyjnej, wspomniane organa uważają to za zbawienne oczyszczenie stronnictwa, które wtenczas stanie się prawdziwie niemiecko-narodowem. Z wyjątkiem jednak niemieckiej części Czech, żaden inny z krajów koronnych nie znajduje w przesadnem uwydatnianiu niemieckości żadnych dla siebie korzyści, stronnictwo stopnieje więc na drobną liczbę deputowanych w tym kąciku monarchii wybieranych.

Skutki wrażenia, jakie sprawiło wyjaśnienie przyczyn pożaru Ringteatru okazują się już. Straż miejska ogniowa wiedeńska przystąpiła do reorganizacyi, która ją w zastęp związany karnością wojskową zamieni. Dyrektorowie teatrów odbyli wspólną naradę nad środkami, jakich im się chwycić należy, aby swym obowiązkom ściśle i godnie odpowiedzieć mogli.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 20 maja. Do téj chwili nie doręczono jeszcze Rusinom aktu oskarżenia. Doręczenie dziś jeszcze możliwe, do poniedziałku niezawodne. Zbrodnia zdrady stanu zarzucona oskarżonym, określona jest w paragrafie 58 lit. c ustawy karnéj, podpada według paragrafu 59 karze śmierci. Rozpoczęcie rozprawy około 20go czerwca. Jawność dotąd nie zadecydowana. Rozprawa potrwa trzy tygodnie.

Wiedeń 20 maja. Wczoraj toczyła się w komisyi dróg żelaznych Izby deputowanych dyskusya nad połączeniem galicyjskiej kolei transwersalnej z Węgrami. W dyskusyi tej uwydatniono szczególnie znaczenie strategiczne zaproponowanej linii, poczem linia ta została zatwierdzoną w myśl przedłożenia rządowego.

Berlin 20go maja. Korespondent petersburski dziennika *National Ztg* sądzi, podróż Loris-Melikowa jest w związku z zachwianiem się pozycyi Ignatiewa, nie wspomina jednak, aby Loris-Melikow miał być następcą Ignatiewa. Ks. Orłow konferował w Baden z Melikowem.

Londyn 20 maja. Dziennik Freemana ogłasza długie sprawozdanie z morderstwa popełnionego w Dublinie, otrzymane od jednego z morderców z Londynu. Sprawozdanie to skreśla historyę irlandzkich sądów tajnych i wymienia filie tychże rozprzestrzenione w całym kraju. Zamordowanie Bourkego nie było zamierzonem; został zamordowanym tylko dla tego, ponieważ towarzyszył wówczas Cavendishowi. W morderstwie miało brać udział 24 osób. Mordercy przebrali się natychmiast po zamachu i uciekli do Anglii. Dziennik Freemana dodaje ze swej strony uwagę, że sprawozdanie to mimo nieprawdopodobieństwa, ma przecież pewne cechy autentyczności.

Petersburg 20 maja. Sytuacya w Moskwie z powodu wydania mnóstwa przepisów policyjnych jest trudną do zniesienia. Zwykłe zatrudnienia mieszkańców leżą odłogiem; giełda jest przepełnioną walorami rosyjskiemi. Dziennikom zakazał rząd pisać o kwestyi żydowskiéj; utrzymują, że policya obawia się wybuchu prześladowania żydów w saméj rezydencyi. Na nowym rynku stoi posterunek kozaków. Liczba osób, wyjeżdżających z Rosyi za granicę jest nader wielką. 15,000 mieszkań stoi podobno pustką.

Petersburg 20 maja. Powrót Nowikowa do Konstantynopola jest nader wątpliwy. Obiegają pogłoski, że się spaliła trzecia część Kowna. Pożar dotknął przedewszyskiem żydów. Okólnik naczelnika miasta zakazał ludziom bez zatrudnienia zbliżać się do miejsca pożaru. Mały stan oblężenia w okręgu Woreneskim został zniesiony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20go maja. Jeneralne zgromadzenie członków Towarzystwa kolei Karola Ludwika zatwierdziło wniosek rady zawiadowczej, żądający, aby z czystego zysku rozporządzalnego, wynoszącego 1,760,597 złr., rozdzielić sumę 1,083,000 złr. jako dywidendę, tak, że na każdą akcyę wypadnie 4 złr. 75 c. superdywidendy, a na kupony procentowe po 10 złr., resztę zaś przeznaczyć na utworzenie funduszu dla odnowienia mostów na linii kolejowej. Rada zawiadowcza została umocowaną do postarania się o koncesyę na wybudowanie kolei lokalnej z Jarosławia do Sokala, i do zebrania na ten cel około 5 milionów przez wystawienie obligacyj lub emisyę nowych akcyj.

Praga 20 maja. W Pilznie (czeskiem) odkryto kilku socyalistów, składających się z jakiegoś agitatora ze Saksonii i 7 górników z Nürschau, w czasie, kiedy zgromadzili się na konferencyę. Uczestników konferencyi oddano sądowi powiatowemu.

Berlin 20 maja. Komisya monopolu tytoniowego odrzuciła 21 głosami przeciw 8 wszystkie paragrafy projektu monopolu tytoniowego.

Paryż 20 maja. Essad basza wręczył Freycinetowi okólnik porty. *Temps* stwierdza lakoniczny charakter okólnika, dodając, że zwierzchnictwo Porty nad Egiptem nie było nigdy zakwestyonowanem, ale Francya ma prawo wysłać flotę do Egiptu i wszystkich miejsc w którychby interesa narodowe były zagrożone. Okólnik nie zmieni wcale sytuacyi i powziętych decyzyj.

Londyn 20 maja. Izba deputowanych przyjęła po dwudniowej dyskusyi w drugiem czytaniu irlandzki bil koercyjny 383 głosami [przeciw] 45.

Aleksandria 20 maja. Eskadra francusko-angielska zawinęła do Portu. Główne pozycye zajęli Francuzi. Oficerów czerkieskich uwożą na obcych statkach.

Kurse — Wiédeń 20-go maja 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·60. — Renta srebrna 77·30 — Renta złota 94·20. 6% Renta złota węgierska 119 80 — Losy z roku 1860 130·75. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 344·—. — Londyn 119 95·— — Dukaty —·—. — Napoleony 9·51 — Lombardy 143 25.— Losy 1864 roku 174 75 — Akcye kolei Karola Ludwika 312·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 165·—.— Anglo-Bank 128·— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prém. węgierskie 119·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·— — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209 —. 6% Listy zast. hipoteczne 102 25.— Marki 58·60 Ruble 121·37. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92 60 złr. — 4% Renta węgierska 89·17.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20-go maja 1882 roku. — Banknoty austr. 170·35 — Krótki Wiedeń 170·50. — Krótka Warszawa 207·50.— Banknoty ros. 207·35 5% Listy zast. Polskie 63·75. — 4% Listy likw. Polskie 54 90 — Akcye kolei Karola Ludwika 133·75.—Akcye austr. kredytowe 580·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 40	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 15	101 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	313 —	315 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 19 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 65	76 85
4⅕% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	94 20	94 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Cemo-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 60	98 —
Węgierskie „ „	97 90	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 60	127 80
Boden-Credit węgierskie . 140 „	155 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	245 50	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	343 25	343 50
„ węgierskie . 200 „	337 75	338 25
Depositen-Bank . 200 „	211 75	212 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	828 —
Unionbank . 100 „	127 —	127 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	116 —	117 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety . 210 „ „	211 50	212 —
Linz-Budweis . 200 „ „	190 —	191 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2657	2662
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	313 50	314 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. . 200 „ „	210 75	211 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	225 75	226 —
Rudolfa . 200 „ „	170 25	170 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 —	165 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	332 —	332 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 75	143 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 75	160 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	93 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 30	102 70
6% „ „ Włość. „	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 10	94 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 25	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 75	99 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zł. 5%	102 —	102 30
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 —	101 25
„ „ 1972 . 200 „ „	103 —	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 60	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. . „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 40	102 70
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 85	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 90	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 40	96 80
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 40	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 25	92 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 90	93 10
„ „ II Em. 200 „ „	90 30	90 60
„ Nordost . 300 „ „	91 60	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	113 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 30
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 25	127 75
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . fr. 400	27 —	27 50
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 —	112 —
Insbrucku „ 20	23 —	23 50
Keglewicha „ 10½	— —	— —
Krakowskie „ 20	19 40	19 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 50	— —
Palfy „ 42	38 75	39 25
Rudolfa „ 10½	20 —	21 —
Salma „ 42	53 50	— —
Salzburgskie „ 20	24 50	25 —
St. Genois „ 42	47 —	47 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 25	128 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	30 —	— —
Windischgrätza „ 21	39 75	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 95	11 98
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100	121 25	121 50

Lwów 19 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	320 50	325 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 50	101 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 19 Maja.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	[illegible]
kupon	—	—	—	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	[illegible]
kupon	—	—	187	[illegible]

(1319-2-2)

W poniedziałek d. 22 maja b. r. jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW o godz. 10ej zrana

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Józefa Lasockiego,

na które uprzejmie się zaprasza, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

STORY

patyczkowe i żaluzye drewniane odznaczone podczas wystawy wiedeńskiej medalem zasługi za trwały i dobry wyrób, znane również od lat kilkunastu jako jedne z najlepszych wyrobów krajowych i zagranicznych, poleca

Z uszanowaniem
J. Jürgens we Lwowie.

Główny skład dla Galicyi zachodniej Księstwa Krakowskiego i w handlu pod firmą

F. Bruno Hahn
W KRAKOWIE.

Zamówienia większe wykonywuje najtaniej i w oznaczonym czasie. (1177-2-)

CERATY

na meble i na podłogi, oraz **ceraty i płótna gumowane** dla **chorych** poleca

F. Bruno Hahn w Krakowie,

zarazem poleca

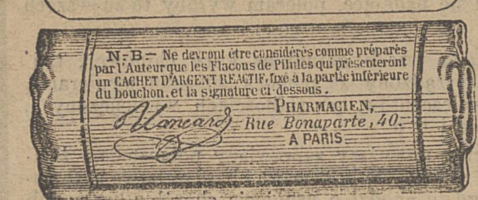
liście i bibułki do robienia kwiatów.



PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym,
niedokrwistości,
słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wyznaczony tak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.



W KRAKOWIE jedynie w aptece p. Redyka. (1184-2-)

Na kaszel i chrypkę.

Środek zapobiegający suchotom.

Uniwersalna herbata

z Radhostu

i rożnowskie cukierki z mchu

wielce polecenia godne we wszystkich nawet zastarzałych cierpieniach płuc, chrypce, piersi i szyi, szczególniej w gorączce trawiącej, osłabieniu żołądka, ogólnej słabości nerwowej i rozpoczynającej się gruźlicy.

Ta wedle przepisu lekarskiego zrobiona herbata kosztuje w puszce wystarczającej na 14 dni z opisem użycia 1 złr., pół paczki na 7 dni 50 ct. Orygin. pudełko rożnowskich cukierków z mchu 50 ct., za stempel i opakowanie oddzielnie 10 ct.

Uniwersalną herbatę z Radhostu i rożnowskie cukierki z mchu można dostać prawdziwe i wyłącznie w aptece J. Seicherta w Rożnowie (na Morawie). Zamówienia za zaliczką pocztową.

Składy mają następujący aptekarze: w BIAŁY-A. Reichert; w BRZESKU, W. Junuszek; w JAROSŁAWIU, A. Bohusz, L. Wisłocki; w KOŁOMYI, J. Sidorowicz; w KOSSOWIE, A. Bursa; w KRAKOWIE, dr. Savicczewski; we LWOWIE, Zyg. Rucker, G. Mülling & Mahlik; w PRZEMYŚLU, F. Nahlik; w RADYMNIE, M. Śmichowski; w SKOLE, W. Łukasiewicz; w STRYJU, I. Zgórski; w TARNOPOLU, F. Jamrogiewicz; w UHNOWIE, M. Domsin, w ULANOWIE, dr. Wrońki; w ŻYDACZOWIE, M. Bardacz; w WIEDNIU, C. Haubner i J. Hof.

Rożnowska esencya nerwowa szybko i trwale działająca na gościec, reumatyzm, osłabienie nerwów i migreny. Oryginalna flaszka 70 ct., porto 10 ct. więcej.

Dr. Horsta jedynie prawdziwa woda na oczy, osłabione wedle starego przepisu, szczególniej odpowiednia do wzmocnienia i utrzymania wzroku każdego wieku, leczy w najkrótszym czasie bez przerwy zawodu pacyenta wszelkie zapalenia oczu, jęczmień, łzawość. Orygin. flaszka z opisem użycia 70 ct., pocztą 10 ct. więcej. Prawdziwe dr. nabycia tylko wprost z apteki w Rożnowie. (584-12-)

Niema już bólu zębów!

1000 złr.

zapłacimy temu, kogoby po użyciu **Goldmanna cesarskiej wody na usta** kiedykolwiek także zęby zabolały. (1001-5-6)

S. Goldmann & Co. w Dreznie
Marienstrasse 20.

Skład w Krakowie w aptece W. Redyka.

Rożnów pod Radhostem

klimatyczne i żętyczne miejsce kąpielowe w Morawii, szczególniej dla cierpiących na krtań i płuca, stacya kolei **Północnej Pohl**, c. k. urząd telegrafowy i pocztowy. Powozy do wszystkich pociągów. Codziennie dwukrotna komunikacya pocztowa.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja.

Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. (1064-4-4)
Prospekta rozsyła darmo, wszelkich żądanego objaśnienia udziela najchętniej

miejski komitet kąpielowy.



Kto sobie kupi nowowynaleziony patentowy **stołek kąpielowy Weyla**, może przyrządzić każdego czasu bardzo wygodnie **4 cebrami wody** 15 c. wegla ciepłą kąpiel. Ceny: z piecem nielakierowane złr. **22·50**, lakierowane złr. **27·50**, bez pieca nielakierowane złr. **18·50**, lakierowane złr. **22·50**, **L. Weyl, właściciel c. k. przywileju**, specyalny skład przyborów kąpielowych. Handel i skład wzorów **w Wiedniu Elisabethstrasse 7** (hinter dem Heinrichshof) kantor i fabryka. **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymują szczególne ułatwienie wypłaty. Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. Opakowanie 1 złr. 50 ct. od sztuki. Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie. To stołki kąpielowe są bardzo odpowiednie na wieś, zrobione z najlepszego cynku, mają 2 mocne spody drewniane i silne żelazne nóżki. (1133-8 15)

Najświeższe przyrządy patent. natryskowe 20 złr.

ŚRODKI weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,
c. k. nadwornego dostawcy.

***C. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec;** wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia **w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia. — ***C. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy dla koni.** Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywnościach itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Ostre wcieranie** przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości itd., słoik 3 złr. w. a. — ***Maść na końskie kopyta**, 1 puszka 1 złr. 25 ct. — **Proszek na kopyta i strzałkę kopytową**, przeciw gnici kopyt. Flaszka 70 ct. — ***Karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiéj poprawy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. Wielka skrzynia 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. w. a. — **Olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki przeciw robakom u koni**, puszka blasz. 1 złr. 60 cnt. — **Pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blaszana 1 złr. 60 cnt., 1 pudełko zawierające 35 pigułek 60 cnt. — **Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr. — **Tynktura** dla koni na stawy i ścięgna. 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki dla psów**, pudełko 1 złr.— ***Proszek dla świń**, przeciw zgorzelinie. Wielka paczka 1 złr. 26 ct., mała 63 ct. — **Proszek leczący dla drobiu**, 1 paczka 50 ct. — **Lekarstwo przeciw biegunce u owiec**, Paczka 70 ct. — **Woda na oczy** przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 ct. — **Żywica kwiecista** przeciw niepłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., klaczy 50 ct., byków 60 ct., krów 50 ct., owiec, kóz i świń 50 ct. — ***C. k. uprzyw. proszek odwaniajacy** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj i t. p. 1 paczka $\frac{1}{2}$ kilo 15 ct.: $\frac{1}{2}$ skrzyni 5 kilo 1 złr. 40 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Maść na gruczoły i wymiona,** przeciw gruczołom u koni, tudzież przeciw zapaleniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr. — ***Kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laska 80 ct. — **Huile balsamique** przeciw wewnętrznéj chorobie uszów psów. Flaszka 2 złr. 25 ct. — **Proszek strzałkowy** przeciw chorobie strzałkowéj (zarazie strzałkowéj). Flaszka 70 cnt. — **Maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Balsam na rany** koni i bydła. Flaszka 1 złr. 25 ct. — **Mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 puszka blaszana 100 gram. 60 ct., 1 puszka blaszana 300 gram. 1 złr. 60 ct. (402-3-4)

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: F. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., F. Stockmar apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiekiewicz apt., główny skład M. Jawornicki, — w BIAŁY: E. Keller apt., A. Reicherts Erben apt., — w BOCHNI: Fr. Reiss apt., — w HORODENCE: M. Axentowicz apt., — w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm apt., J. Wisłocki apt., — w LIPNIKU: Aug. Fuchs apt., — w MILÓWCE: Ch. Quirini apt., — w NOWYM-SACZU: W. Filipek apt., — w PRZEMYŚLU: Lud. Nahlik apt., F. Maszewski apt., — w PRZEWORSKU Świtalski apt., — w SĘDZISZOWIE: J. Miszewski aptekarz — w STANISŁAWOWIE: Albert Amirowicz apt., Jan Macura apt., Ad. Beill apt., — w STRYJU: J. Zagórski apt., — w SĄDOWEJ WISZNI J. Włodzimirski apt., — w TARNOWIE: L. Chodacki apt., F. R. Leszczyński apt., Ed. Ried aptek., — w ULANOWIE D. J. Wroński apt., — w WOJNICZU: K. Nodzyński apt., — w ZAKLUCZYNIE: K. Kamieniobrodzki apt., — w ŻMIGRODZIE: A. Peszkowski apt., — w ŻOŁYNI: Borzemski aptek., — w ŻYWCU: J. Hecko aptek., L. Kloska aptek., Ad. Blumenthal aptek.

Gwiazdką * oznaczone preparata są do nabycia:

w KRAKOWIE: J. Janiga, — w BIAŁY: J. Knaus, — w BOCHNI: pp. Niedzielski, J. Michnik, — w BORSZCZOWIE: N. Niemczewski, — w JAŚLE: Józ. Steinhaus, — w KRZESZOWICACH: Fr. Vogl, — w MYŚLENICACH: Moses Gutmann & Sohn, B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU: Kosterkiewicza wdowy spadkobiercy, — w PRZEMYSLU: F. Gajdeczka, Edward Machalski, F. Dominikowski, — w ROZWADOWIE: And. Czernicki, — w RZESZOWIE: J. Schaitter & Comp., — w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Comp. — w TARNOWIE: W. Müldner & Comp., — w USTRZYKACH DOLNYCH: Wanda Rutkowska.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mężkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (231-11)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

1000 złr. w. a.

tej damie,
któraby po użyciu mojej
maści na piegi

nie wygubiła tak piegów, jak plam wątrobianych, po połogu i z opalenia słonecznego, wogóle wszelką zmianę kolorytu cery. 1 słoik za zaliczką 2 złr. 10 cnt.

Włosy na twarzy.

Niepodobna było dotychczas wygubić włosów z widocznych miejsc, aby więcej niewyrastały, gdyż żaden środek nie pomagał. Dlatego środek mój zrobi wrażenie, gdyż nietylko wygubia on włosy, lecz także przeszkadza dalszemu porostowi, tembardziej, że przyjmuję wszelkie poręczenie za skutek, obowiązując się w razie nieudania do zwrotu całej kwoty.

Cena małej flaszeczki 5 złr., dużej 10 złr. (232-0-16)

ROBERT FISCHER, doktór chemii
w Wiedniu, I., Johannesgasse 11.

FRANZENSBAD
W CZECHACH.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na porę 1882 roku** już w marcu rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody jak i na **Franzensbadzki muł mineralny** i **sól mułową** aż do końca sezonu uskutecznić można wprost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (691-4-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Nadaję najszpetniejszej twarzy piękność i delikatność! — **Dr. Rix,** Pani Rix, wdowa lekarza.

Pani Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu w Wiedniu I. Adlergasse Nr. 12. słynna w świecie więcej niż 100 lat istniejąca prawdziwa ORYGINALNA PASTA POMPADOUR zaprowadzona we wszystkich dworach Europy od niepamiętnych czasów.

Bez przeszkody
zwracam natychmiast każdemu pieniądze
gdy moja prawdziwa
oryginalna pasta
POMPADOUR

w przeciągu 14 dni nie usunęła z każdéj nieczystéj twarzy piegów, ostud, pryszczów, zajadów, czerwoność nosa popękaną skórę, chropowatość rąk, blizn ospowych i nie uczyniła twarz **lśniąco czystą i białą.** Jestto najskuteczniejszy środek w tem stuleciu. Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Słoik z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Wilhelmina Rix,
wdowa po doktorze med. dr. A. Rix,
w Wiedniu, *Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu.*

(324-5-6)

Przeciw nieżytom,
kaszlowi,
chrypce,
cierpieniom
piersi, żołądka,
KRTANI
i w suchotach.

Jana Hoffa
piwo zdrowia ze słodowego wyciągu, słodowa czekolada i cukierki słodowe.

58 razy przez cesarzów i królów, tudzież książąt i księżne, Wielkich książąt i panujących książąt odznaczone.

Pierwsze, prawdziwe, śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki sładowe są w niebieskim papierze, bez austr. węg. rejestr. znaku ochronnego (portret wynalazcy Jana Hoffa) jest wyrób fałszowany.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2; kantor i skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Uznanie z dnia 8 kwietnia 1882 roku.

Przez dwa lata cierpiałem na nieżyt oskrzeli i bóle krtani, tak, iż niemogłem głośno mówić. Najsłynniejsi profesorowie wiedeńscy wysłali mnie przeszłego roku do Gleichenberga i Nicei; wróciwszy z Nicei, używam od miesiąca Pańskiego wybornego piwa zdrowia, a ku czci Pańskiej oświadczam nietylko, że choroba moja przez Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego zupełnie ustała, lecz także, iż mam bardzo dobry apetyt i czuję się całkiem zdrowym. Dlatego upraszam Pana o przysłanie mi ponownie 15 butelek i zostaję z szczególnym szacunkiem **Franciszek Maly,** *właściciel fabryki ubiorów mężkich i składu sukna, Mariahilferstrasse 69 w Wiedniu, 8 kwietnia 1882 r.* (1114-7-8)

Składy główne: w **Krakowie** J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga kup. w Rynku głównym, Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch i apteka „pod orłem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszystkie apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Golichowski, Beldowicza spadk., Bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAŚLE T. W. Brąglewicz apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki apt.; w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, Karol Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug i poszczególne apteki; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., Ed. G. Neugebauer; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt.; w SAMBORZE K. Maresch, apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w SUCZAWIE Ed. Liszka aptek.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., Herm. Kahane apt. i Fleischmann aptek.; w ŻURAWNIE L. Tomaszewski aptekarz — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Dr. med. Witold Jarosz ński

ordynuje w ciągu całego sezonu w Karlsbadzie. Mieszka: Kaiserstrasse, dom „Warschau“. (917-20-)

WODOLECZNICA „HELENENTHAL“

pensyonat Sacher
w Baden pod Wiedniem
kierujacy lekarz:
Dr. Podzahradsky
dawny asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność, leczenia dyetą (leczenie winogronowe) wziewania.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, od Baden 15 minut odległości; bardzo wielka wygoda, mierne ceny.

Otwarcie 15 maja.

Prospekta na żądanie opłatnie i darmo. (1000-12-20)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-7-)

Torby przeciw molom

(na sposób rosyjski) przeciw niszczeniu futer i sukien przez mole.

Luftdichter Verschluss.
Pel

Od dawna uznany wynalazek. W Rosyi w ogólnem użyciu, do przechowania jednego lub kilku futer. Bez kosztów przechowania, zawsze pod ręką, niepotrzeba proszku na mole. Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez usunięcie zetknięcia się z obcemi futrami. Od 3 złr. w. a. wzwyż. Cenniki opłatnie. (945-7-)

Pierwsza c. k. uprz. fabryka
Paget & Co. *w Wiedniu, I., Riemergasse 13.*

Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowej fabryki Britania srebra sprzedany będzie niżéj ceny szacunkowéj. Za nadesłaniem kwoty lub też za zaliczką 7 złr. otrzyma każdy bardzo piękny serwis stołowy z Britania srébra z 63 sztuk (który dawniej kosztował przeszło 40 złr.), poręcza się że nie szczernieje przez 25 lat.

6	noży stołowych z angielsk. stali ostrzami	Wszystko to razem 63 szt. kosztuje tylko złr. 7.
6	widelców z najlepszego Britania srébra	
6	ciężk. łyżek stołowych „ „	
18	bardzo pięknych łyżeczek „ „	
1	ciężka chochla „ „	
1	„ chochelka „ „	
2	gust. lichtarze stołowe „ „	
3	piękn. ciężk. puharkido jaj „	
9	wspaniał. podstawek Victoria „	
1	sitko do herbaty b. piękne „ „	
1	pieprzniczka „ „	
9	łyżeczek do jaj „ „	

Na dowód że to ogłoszenie niepolega na oszustwie, otrzymałem mnóstwo podziękowań i zamówień po upływie lat o doskonałości i trwałości odemnie sprowadzonych towarów. Obowiązuję się zaś publicznie jeżeli towar nieodpowiedni, przyjąć go napowrót i pieniądze zwrócić. (1070-4-6)

A. Fraiss,
Britannia-Silber-Fabriks-Haupt-Depot,
Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber dem erzbisch. Palais.

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. **codzien od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (695-4-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Niepokojąca choroba.

Choroba rozpoczyna się od małych nieregularności żołądka, jeżeli jednak zostaje zaniedbaną, chwyta całe ciało, tudzież nérki, wogóle cały ustrój trawienia, czyni nędzne życie, a tylko śmierć może wybawić od tych cierpień. Samej choroby często pacyent nie pojmuje. Jeżeli jednak pacyent sam siebie się zapyta, wtedy może wywnioskować, gdzie i jakie jest jego cierpienie. Pytanie: Czy mam jakie boleści, czy mam gniecenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości z napadami zawrotu? Czy oczy mają żółte pręgi? Czy nie ma także gęstej śliny na języku, podniebieniu i zębach po samem przebudzeniu, w połączeniu z niemiłym smakiem w ustach? Czy mam bóle po bokach czy w krzyżach? Czy nie czuję coś po prawej stronie, jakby się wątroba powiększała? Czy to jest męczenie, czy zawrót, który mi dolega, jeżeli prosto stoję? Czy wydzieliny nérek są słabo lub mocno zabarwione w połączeniu z osadem, uwidocznionym w pozostawieniu w naczyniu nocnem? Czy po zjedzeniu potraw trawienie połączone jest ze wzdęciem brzucha? Czy okazują się wiatry tudzież odbijanie? Czy nie ma także często pukania serca? Te rozmaite objawy nie pokazują się naraz, lecz pojedyncze z nich trapią chorego przez jakiś czas i są zwiastunami bardzo bolesnej choroby. Gdyby na chorobę niezważano przez dłuższy czas, wtedy sprawi ona suchy kaszel w połączeniu z nudnościami. Po dłuższym czasie wytrawa ona suchą skórę z brudno-brunatną barwą; ręce i nogi będą zawsze dotknięte zimnym potem. O ile wątroba i nérki coraz bardziej stają się chorobliwsze, o tyle ukazują się także boleści reumatyczne a zwykłe opatrywanie jest zupełnie bezskuteczne przeciw tej dręczącej chorobie. Jest rzeczą bardzo ważną, aby ta choroba była szybko i punktualnie opatrywaną zaraz w początku rozwijania, co może być osiągnięte przez trochę lekarstwa, które należy uważać jakoś prawdziwy środek dla usunięcia całej choroby, przywrócenia apetytu i właściwego uzdrowienia przyrządów do trawienia. Choroba nazywa się cierpieniem wątroby, „a właściwym i najpewniejszym środkiem jest „Shaker-Extrakt." Lekarstwo to trafia w podstawę choroby i usuwa ją zupełnie z całego ustroju ciała. Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułki czyszczące" w połączeniu z ekstraktem Shakera." „Seigla pigułki czyszczące leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają od bólu głowy i cierpień żółci. Są one najpewniejszemi, najprzyjemniejszemi a zarazem najdoskonalszemi pigułkami, jakie dotychczas zrobiono. Kto ich raz spróbował, ten będzie ich dalej używał. Działają one zwolna, bez sprawienia bolów, a w wypadkach, gdzie kiszki nie są wolne i ciężko działają, powinny być zażywane razem z ekstraktem. Cena jednej flaszki ekstraktu Shakera 1 złr. 25 c., 1 pudełka „Seigla pudełek czyszczących" 50 cent.

Właściciel A. J. White w Londynie, Nowym Jorku, Frankfurcie nad Menem.

Główny skład dla Austryi: **Dr Ehrmann** apteka „pod świętą Brygidą" II. Brygittaplatz w Wiedniu.

Składy w Galicyi i Bukowinie mają: *W Krakowie* J. Trauczyński, A. Siedlecki; *we Lwowie* H. Blumenfeld, P. Mikolasch, K. Krzyżanowski, Zyg. Rucker; *w Czerniowcach* J. Golichowski, W. Beldowicz; *w Bilsku, Biały, Brodach, Budzanowie, Bojanie, Drohobyczu, Dukli, Jezierny, Kanczudze, Kamionce, Kolomyi* E. Stenoel, J. Sidorowicz; *w Komarnie, Kozowie, Lisku, Milówce, Nowym Sączu, w Przemyślu* Władysław Nahlik; *w Podgórzu, w Podwołoczyskach, w Podkamieniu, w Rzeszowie, Rozdole, Radłowie, w Rawierusskiej, Sadagórze, Samborze, Skawinie, Sokalu, Stanisławowie* A. Amirowicz, A. Reil, J. Macura; *w Stryju*, *Suczawie* M. Korczewski, Jul. Fieber; *w Tarnopolu* F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann, H. Kohane, *w Tarnowie, Tłumaczu Waręży, w Wiśniczu, Sądowy-Wiszni, Wojniczu, Zbarażu, Zolinie, Żórawnie* J. Tomaszewski; *w Żydaczowie, Zywcu* i innych aptekach reszty miast Austro-Węgier. (943 6—6).

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*